Nr. 18. Poznań, dnia 2 maja 1925. Rocznik 6.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Dar na rzecz Związku.

Pan Władysław Tomaszewski z Poznania przekazał na rzecz Związku 100 akcji „Hurtowni Drukarskiej" po 10.000 marek i 3 akcje Banku Polskiego po 100 złotych, z odbioru których niniejszem z podziękowaniem kwitujemy. Sekr. gen.: *Kryg.*

Komunikaty
Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Sprawozdanie
z Walnego Zebrania Okręgu Poznańskiego

Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu

odbytego w sobotę, dnia 25 kwietnia 1925 r.

Zebranie zagaił w obecności 49 członków oraz przedstawiciela Izby Rzemieślniczej w osobie p. Warkockiego prezes, kol. Klopsz, przedstawiając zebranym krótkie sprawozdanie z dokonanych prac nad utrwaleniem podstaw organizacji, założonej w krytycznej chwili 10-tygodniowego strejku w roku ub. przez garstkę pracujących i zdrowo myślących kolegów. Zarząd, uważając pracę tę ostatecznie za dokonaną, zwołał zebranie to, by dać owoce jej w ręce ogółu członków, mających prawo decydowania o dalszych losach i pracy tej organizacji. Życząc swym następcom dalszych owoców dla dobra ogółu, zakończył swe urzędowanie, które przeszło w ręce prezydjum Walnego Zebrania, w skład którego weszli kol. Tucholski — przewodniczący, kol. Generalczyk — sekretarz, kol. Biskupski i Knorr — radni. Ze sprawozdania starego Zarządu wynika, iż Stowarzyszenie liczyło w swem półroczu 289 członków. Do kasy wpłynęło 518.80 zł, rozchodu było 134.89 zł, pozostaje 383.91 zł.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono pełnego pokwitowania Zarządowi. Pozatem odczytano zebranym projekt Statutu Stowarzyszenia, opracowany przez Komisję Statutową, oraz Statut Wspólnoty Graficznej, które to zostaną definitywnie uchwalone na Walnym Zjeździe w dniu 2 maja 1925 r. Następnie wybrano nowy Zarząd na rok 1925, w skład którego weszli przez głosowanie: kol. Tucholski Stanisław — prezes, kol. Kozłowski Ignacy — wiceprezes, kol. Gromadzińska Katarzyna, kol. Kordylewski Piotr, kol. Generalczyk Stanisław oraz kol. Biskupski — radni, a drogą aklamacji kol. Szafranek Czesław — sekretarz, Szudlarski Adam — jako skarbnik. Do komisji rewizyjnej wybrano kol. Strońskiego Maksymiljana, Łęckiego Stanisława oraz kol. Knorra Władysława. Pozatem poruszono sprawę przynależności pewnych jednostek Stowarzyszenia do Związku Drukarzy, co nie jest dozwolonem tak ustawami Stow. jak i Związku, przyczem powzięto decyzję o każdym wiadomem wypadku donieść Zarządowi Stowarzyszenia celem zbadania należytego oraz poczynienia dalszych odpowiednich kroków. Wspomniano pozatem dość obszernie o nadchodzącym Walnym Zjeździe, mającym być zakończonym Wieczorkiem tanecznym, urozmaiconym różnemi atrakcjami. Po załatwieniu porządku obrad, solwował zebranie, nawołując do dalszej intensywnej pracy wszystkich dla dobra ogółu, przewodniczący kol. Tucholski o godz. 10.5.

Stanisław Tucholski,
prezes i przewodniczący Walnego Zebrania

Czesław Szafranek, sekretarz — *Stanisław Generalczyk,* sekretarz Walnego Zebrania.

Stan przemysłu graficznego na terenie Wojew. Poznańskiego w roku 1924.

Memorjał wystosowany przez Związek Zakł. Graf. do Województwa.

Po przewrocie politycznym w roku 1918 zdawały się wypadki rokować drukarstwu wielkopolskiemu jak najlepsze nadzieje. Nowo budzące się życie pań-

stwowe, organizacyjne, oświatowe, wreszcie i przemysłowe domagało się słowa drukowanego w niebywałej dotąd ilości; to też nietylko lwia część dotychczasowych drukarń niemieckich zamienioną została na polskie, przechodząc w ręce polskie, lecz i poza temi powstał cały szereg oficyn różnych wielkości, szczególnie w Poznaniu, zaopatrując w druki lokalne władze państwowe, instytucje oświatowe i społeczne. Szczególnie silnie zaczęło się rozwijać w Województwie naszem, zaniedbane dotychczas czasopiśmiennictwo polskie w postaci Orędowników i gazetek powiatowych, organów zawodowych, wreszcie i wydawnictwa książkowe.

Początkowo korzystny i dobry rozwój rokujący stan drukarstwa zaczął się jednakże powoli osłabiać, aż wreszcie z końcem roku 1923 i z początkiem r. 1924 znalazł się w położeniu prawie katastrofalnem. Złożyły się na to dwa zasadnicze czynniki: pierwszy, stan finansowy państwa, drugi, warunki wewnętrzne w drukarstwie. Jak wspomnieliśmy, wiele drukarń powstało celem zaopatrzenia w druki władz miejscowych. Z chwilą przeniesienia tychże do central warszawskich, drukarnie te znalazły się już w trudnem położeniu. Położenie to wzmogło się, kiedy dzięki dewaluacji, instytucje rządowe, wyczerpawszy kredyty przeznaczone na druki, zawiesiły wszelką działalność wydawniczą, a zakłady drukarskie zmuszone zostały niejednokrotnie do udzielania długich kredytów do czasu uzyskania przez dane urzędy nowych zasobów.

W tym to także czasie stanęły drukarnie wobec nowego, dotychczas wogóle nieznanego niebezpieczeństwa — wobec drukarń urzędowych. Wychodząc z zgoła fałszywych założeń, uwidocznionych zresztą w ostanim okresie stabilizacji, szereg urzędów założył własne drukarnie, prowadzone systemem urzędowym, nie kupieckim. I tak powstała u nas: drukarnia Ministerstwa b. dz. prusk., obecnie Drukarnia Państwowa, drukarnia Policji Państwowej, druk. D. O. Genu, druk. Ubezpieczalni Krajowej, druk. Izby Rolniczej, druk. Kolejowa. Drukarnie te, jak już wspomnieliśmy, prowadzone poza nielicznemi wyjątkami systemem niekupieckim, lecz utrzymywane przez urząd a raczej Państwo, nie opłacając podatków, dzierżawy, światła, wody, sił kierowniczych, biurowych a często i technicznych (policja) stały się groźnemi konkurentami ogółu drukarń, a to szczególnie w czasie, kiedy drukarnie, obarczone znacznemi ciężarami na rzecz państwa, mogłyby się spodziewać, że państwo to da im także możność bytu. Zgubna praca drukarni Państwowej w Warszawie, która w ciągu swego krótkiego istnienia naraziła skarb państwa na niezliczone straty, powinna spowodować państwo do rewizji innych drukarń urzędowych, i w razie ich nieżywotności zamknąć je lub zamienić na instytucje przemysłowe, prowadzone na zasadach ściśle kupieckich, by przynajmniej umożliwić zakładom prywatnym konkurencję z niemi.

Okres dewaluacji roku ubiegłego wywarł decydujący wpływ na nasze czasopiśmiennictwo perjodyczne. Jako jedna ze zdobyczy kulturalnych istnieje na terenie Województwa naszego t. zw. prenumerata pocztowa gazet. Instytucja ta, zaprowadzona na całym niemal Zachodzie, u nas jedynie na terenie b. dzieln. pruskiej, stała się w czasie dewaluacji przyczyną zamknięcia szeregu najżywotniejszych czasopism. Dzięki bowiem temu, że poczta ściągnąwszy kwartalną prenumeratę za gazetę miała prawo przetrzymywania pieniędzy tych przez okres z górą kwartalny, sumy złożone przez prenumeratorów na początku malały w tym okresie tak znacznie, że wydawca, otrzymując je, otrzymywał często dwunastą część należącej się jemu wartości. Bolączki tej nie usunięto wprowadzoną z końcem r. 1923 i pocz. 1924 prenumeratą miesięczną, gdyż pieniądz leżący nawet tylko miesiąc na urzędzie pocztowym, tracił znacznie na wartości.

Wspomniana wyżej dewaluacja, wreszcie następująca po niej waloryzacja były także przyczyną upadku druków nakładowych. Książka polska drukowana w 1924 r. w Polsce była za drogą, wobec tego zawieszono jej druk. Na drożyznę tę złożył się szereg przyczyn, które pozwolimy sobie kolejno omówić:

Zawód drukarski, pierwszy w Województwie naszem, bo już w miesiącu lutym uzyskał zwaloryzowane stawki poborów przedwojennych, uprzedzając w tym daleko inne rzemiosła i urzędników. System pracy powojennej dawał w drukarstwie naszem przeszło 25 proc. zniżkę wydajności pracy w stosunku do pracy przedwojennej i to przez wprowadzenie szeregu nowych świąt, wakacyj, 46 godz. tygodnia roboczego i płatnej służby wojskowej. Najwięcej do drożyzny druku przyczyniła się cena papieru, który, chroniony wysokiemi cłami, przekroczył swą zwaloryzowaną wartość przedwojenną niejednokrotnie przeszło 2-krotnie. Pod względem papieru znalazło się drukarstwo Woj. Poznańskiego w bardzo krytycznem położeniu. Oderwane od dawnych niemieckich rynków dostaw, zmuszone było zwrócić się do polskich, które jak wspomnieliśmy, ochraniane ogromnemi cłami, produkowały licho, mało i drogo, a dzielnicę naszą prawie ignorowały. Stan ten istnieje do dziś dnia, pogorszony tem, że przy obecnie zwiększonym ruchu wydawniczym, papiernie nasze nawet przy dobrych chęciach, nie mogą zaspokoić potrzeb wszelkich drukarń i od dłuższego czasu, t. j. od listopada ub. r. grozi nam głód papieru, szczególnie papieru gazetowego, zwiększony i tem, że papiernie nasze, uzyskawszy możność eksportowania papieru wysokiego gatunku zagranicę, produkują jedynie te gatunki, zaniedbując rynek gazetowy. Przy sprowadzeniu papieru z zagranicy natrafia drukarstwo nasze na liczne przeszkody tak z powodu ogromnych ceł jak i braku konwencyj handlowych i ułatwień transportowych.

Nie mały wpływ na wysoką cenę druku mają i nasze niedomagania techniczne, jak maszyny starych systemów i maszyny zniszczone nadmierną pracą, których zmienić nie można z powodu braku środków zaoszczędzonych i braku kredytu a także i trudności, związanych z kupnem maszyn zagranicą.

Różnica cen druku między krajem a zagranicą spowodowała nakładców do wysyłania swych prac zagranicę. Druki te tańsze dzięki tańszemu papierowi przychodzą do kraju bez wszelkiego cła, podczas gdy na papier czysty, mogący zapewnić w kraju pracę szeregowi pracowników, nakłada się ograniczenia celne. Na niebezpieczeństwa i anomalje wynikłe z tego powodu należałoby zwrócić uwagę komisji, przeznaczonej do opracowania umowy handlowej z Niemcami, która w sprawie tej powinna zasięgnąć opinji przedstawicielstwa drukarstwa Wielkopolskiego — Związku Zakładów Graficznych.

— Wiele strat nabawił drukarstwo nasze szczególnie poznańskie ostatni strajk, trwający 10 tygodni, to jest

od 15 września do 22 listopada r. ub. Strajk wywołany chęcią zdobycia nadmiernych, t. zw. warszawskich stawek płacy, skończył się ostatecznie 45 proc. nadwyżką płacy za robociznę oraz utratą prawie wszystkich tak zw. prac gwiazdkowych i sezonowych, które częściowo przeniosły się do Niemiec, jak książki, częściowo, jak np. kalendarze, przepadły.

Drukarstwo Wielkopolskie zorganizowane jest jako zawód wolny w Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Związek ten obejmuje zakłady drukarskie Wielkopolski, Pomorza oraz zakłady graficzne polskie Wojew. Śląskiego. Liczba członków Związku wynosi obecnie 120 zakładów, t. j. circa 90 proc. ogółu zakładów drukarskich Zach. Polski. Obecnie są to wszystkie zakłady polskie. Na czele Związku Zakładów Graf. stoi od 4lat jako prezes dyrektor Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu p. Edward Pawłowski.

Źródłem zakupu dla drukarń naszych jest Hurtownia Drukarska, której założeniem od 2 przeszło lat jest wypierać z dzielnicy naszej handel obcy i dostarczania swym członkom jak najtańszego surowca. Niestety i Hurtownia, dzięki kryzysowi w drukarniach przechodziła ostatnio ciężki rok, a obecnie zamienioną została na spółkę z ogr. poręką z powodu niewystarczającego kapitału zakładowego i braku kredytu.

Odpisy bilansowe.

O wysokości odpisów bilansowych są zdania podzielone. Uwzględnić trzeba różnorodność zakładów graficznych co do ich zdolności wytwórczej. Za dużo nie można odpisywać, ażeby nie dostać się w konflikt z Urzędem podatkowym, a za mało również, nie chcąc szkodzić sobie samemu i upiększać bilansu wbrew obowiązującemu w dzielnicy naszej kodeksowi handlowemu. Paragraf 40 tegoż kodeksu brzmi dosłownie: „Wszelkie przedmioty majątkowe i długi winny być policzone przy ułożeniu inwentarza i bilansu według tej wartości, jaką im należy przypisać w chwili sporządzenia". W przemyśle graficznym warunki są tego rodzaju, że odpisuje się raczej za mało, ponieważ niewielkie zyski na wysokie odpisy poprostu nie pozwalają. Dla tego też zdarza się często, że np. przy sprzedaży drukarń słyszymy skargi na zbyt wysoką ocenę inwentarza. Także obecny cennik prac drukarskich, przewidujący 10 proc. odpisu od wartości księgowej maszyn i czcionek, wymaga rewizji i ulepszenia.

Najwłaściwszym sposobem jest naszem zdaniem odpisywanie zużycia każdego przedmiotu od jego wartości księgowej. Jeżeli np. dziś kupimy maszynę za 1 000 zł, to jej wartość księgowa wynosi 1 000 zł. Odpiszemy od tej sumy przy zamknięciu roku 10 proc., tj. 100 zł, natenczas wartość księgowa przy końcu roku wynosi tylko 900 zł. Od tej wartości, a nie od ceny zakupna (1 000 zł) odpisujemy przy następnem zamknięciu roku znowu 10 proc., tj. 90 zł, tak, że maszyna ta ma wówczas wartość księgową 810 zł itd. Przy takiem odpisywaniu zmniejsza się wartość w pierwszym roku o wiele więcej, aniżeli w późniejszych latach. Odpowiada to jednak najzupełniej faktycznemu stanowi rzeczy. Jeżeli bowiem kupimy choćby tylko jedną maszynę i ustawimy ją w drukarni, to już przez to zmniejszyła się jej pierwotna wartość rynkowa, choćby nawet nie była używaną. W późniejszych latach wartość rynkowa maszyny już tak raptownie nie spada, raczej dotrzymuje kroku jej wartości użytkowej czyli faktycznej.

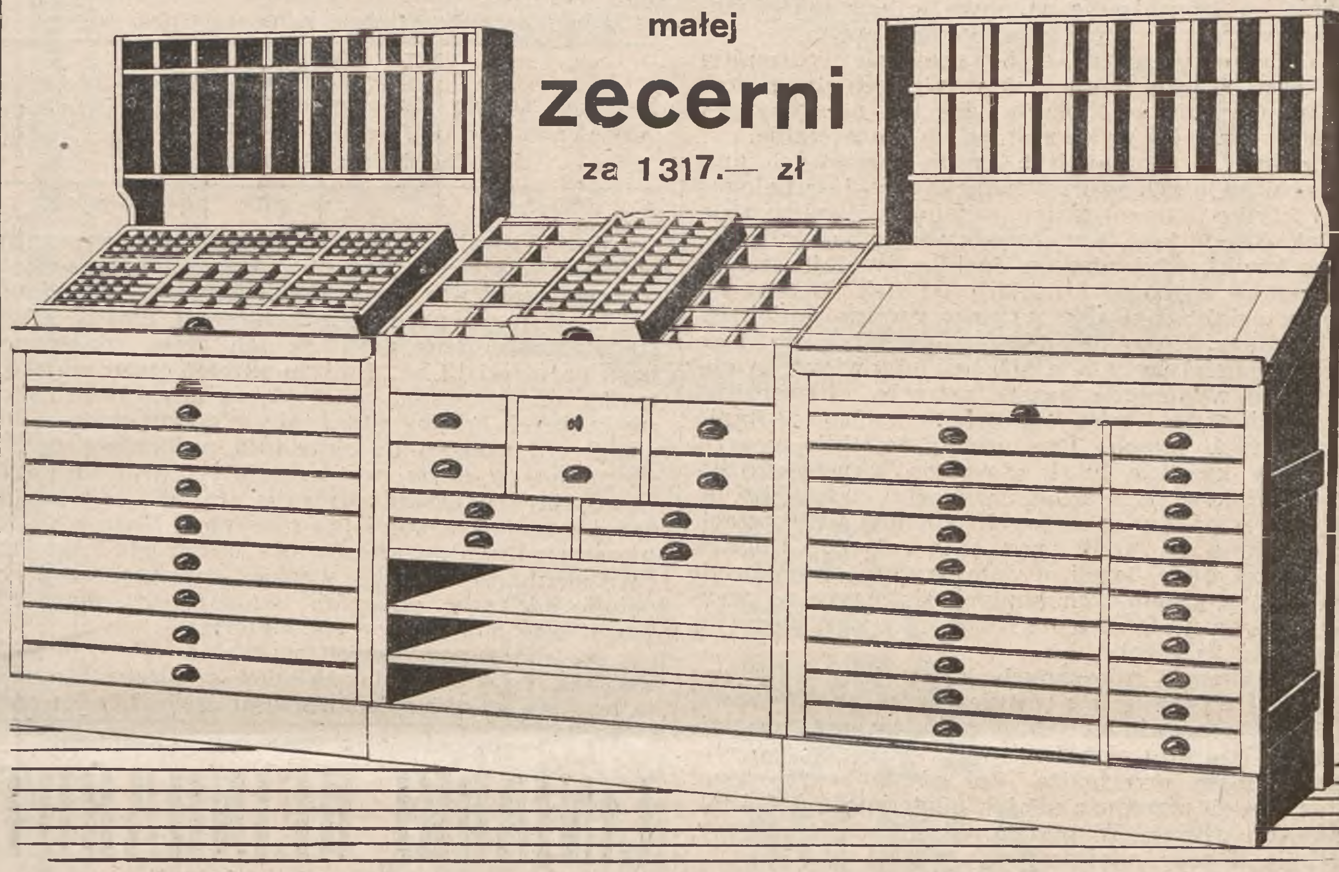
Poniżej kilka objaśnień co do pojęć o wartości księgowej, wartości użytkowej i wartości rynkowej. Wartość księgowa maszyny w rzetelnie prowadzonych zakładach stoi na równi z jej wartością użytkową, tj. tą, którą produkująca maszyna ma dla swego właściciela. Wartość rynkowa (lub ocena przy sprzedaży) każdego przedmiotu inwentarzowego odpowiada mniejwięcej wartości użytkowej, a jest nawet częściowo od niej zależną. Są i takie maszyny, których wartość użytkowa pomimo ich starości jest w stosunku do wartości rynkowej dosyć wysoką. Maszyna drukarska, która swój naturalny wiek osiągnęła i która w zupełnym porządku przepisaną została do wartości starego żelaza, wyświadczyć może swemu właścicielowi jeszcze dużo przysług przy drukach drugorzędnych i nikt nie sprzeda jej oczywiście po cenie rynkowej. A także ta okoliczność, że gdy maszyna z wszelkiemi przynależytościami stoi na swem zwy-

Kompletne urządzenie

małej

zecerni

za 1317.— zł



Wysokość 104/132/178 cm, szerokość razem 320 cm. głębokość 63,5 cm.

REGAŁ ZAWIERA:

10 kaszt dużych, 11 małych, 11 do pism utykanych, 1 kasztę do linij, 1 kasztę do ułamków, 5 do justunku, 4 do obwódek i ornamentów, 3 kaszty do justunku na regale, 3 deski do zestawu.

Fabryka regałów, przyborów i urządzeń

TOMASZ KALDYK

ulica Pocztowa 15 POZNAŃ Telefon nr. 30-97

kłem miejscu i jest każdej chwili gotowa do biegu, stanowi o jej wyższej wartości użytkowej od ceny, jaką by za nią kupujący ofiarował, gdyż przetransportowanie i wprowadzenie na nowo w bieg takiej starej maszyny by go także niemało kosztowało.

W następujących naszych wywodach o rozmaitej wysokości odpisów mamy na myśli zakłady, pracujące intensywnie, w których więc tak maszyny jak i wszelki materjał wykorzystuje się dostatecznie.

Czcionki w drukarniach czysto gazetowych muszą być w 10 latach zupełnie odnowione. Jeżeli się zestawy tylko stereotypuje, natenczas wytrzymają czcionki 12—13 lat. Ten okres czasu bynajmniej nie jest za krótki, gdyż zdaniem fachowców dają czcionki gazetowe najwyżej 3 miljony odbitek. Gazeta codzienna z nakładem 4000 wymaga rocznie mniejwięcej 1 miljon druku (300×4000), potrzebne do tego czcionki musiałyby w 3 latach być odnowione. A ponieważ do wykonania gazety potrzeba kilkakrotnej ilości czcionków, więc odnowienie tychże nastąpić winno w ca 10 latach. Przypuśćmy, że 1 kilo nowych czcionków kosztuje 10 zł, a wartość zupełnie zużytych czcionków jako szmelc wynosi 1 zł za kilo, to wartość czcionków gazetowych powinna w 10 latach być odpisana aż do 10 proc. ceny zakupu. Dlatego nie jest za dużo, jeżeli w intensywnie pracujących drukarniach gazetowych odpisuje się 20 proc. od wartości księgowej. Drukarnie rotacyjne mogą się z 17½ procentami zadowolić.

W zakładach mieszanych, gdzie obok druku gazet i dzieł wykonuje się również prace aksydensowe, sprawa przedstawia się tak, że nowe czcionki idą najprzód do oddziału aksydensowego, a dopiero po niejakimś czasie przechodzą do użytku gazetowego. W ten sposób przedłuża się ich użyteczność do 15 lat, a nawet i dłużej. W takich wypadkach wystarczy, jeżeli się 15 proc. odpisze.

Drukarnie o pokroju czysto aksydensowym czyli artystyczne muszą się z prędszem odnowieniem swych czcionków liczyć. Już po 50 000—100 000 odbitkach nie można czcionków do druku lepszych aksydensów zużyć, ponieważ na gładkich papierach widać każdą złą literę. Te drukarnie są zniewolone do utrzymywania obok swych oddziałów aksydensowych pododdziałów dla tańszych druków i czasopism, i to dla tego, ażeby nie być zmuszonymi do przedwczesnego wyzbycia się swych czcionków jako starego metalu. Odpisy w wysokości najmniej 20 proc. są tu na miejscu, tak że czcionki mogą być w 10 latach zupełnie odnowione.

Dla czcionków drzewnianych wystarczy odpis 10 procentowy. Tabelaryczne zestawienie odpisów inwentarza w zecerniach przedstawia się następująco:

Drukarnie gazetowe bez stereotypji	Drukarnie gazetowe rotacyjne	Drukarnie mieszane	Drukarnie czysto akcydensowe	dla czcionków drzewnych
20 procent	15—17½ procent	15 procent	20 procent	10 procent

Przy tej tabeli warto nadmienić, że do inwentarza w zecerniach zalicza się: czcionki, linje i wszystkie potrzebne drobne narzędzia jak kątniki, szufelki itd. Te ostatnie trzymają się w niektórych zakładach bardzo długo; kątniki natomiast zużywają się o wiele prędzej. Jedno wyrównuje drugie. Ołowianych sztegów i reglet nie zalicza się wcale do inwentarza, ponieważ z tych rzeczy nieproporcjonalnie dużo się niszczy. Każdy zakup sztegów i reglet powinien być jako materjał, który się zużywa, zaksięgowany.

Dla maszyn potrzebne są następujące odpisy:

Zwyczajne maszyny płaskie i pomocnicze	Maszyny akcydens. i ilustracyjne, tyglówki, maszyny do składania z 1 szychtą	Maszyny do składania z 2 szychtami motory, maszyny rotacyjne
10 procent	12½ procent	15 procent

Dodać tutaj musimy, że dłuższy wiek zwyczajnej płaskiej maszyny upoważnia do niższych odpisów w przeciwieństwie do tyglówek i maszyn aksydensowych. O maszynach aksydensowych można z całą stanowczością twierdzić, że ich pełna użyteczność trwa najwyżej 10 lat. Po tym okresie czasu mają one jeszcze dość poważną wartość użytkową dla druków zwyczajnych lub też oddaje się je do zupełnego odnowienia. Z maszyn do składania najprędzej zużywa się monotypa, dłużej wytrzymują typograf i linotypa. Utensylja drukarskie odpisuje się dla ułatwienia w tej samej wysokości jak maszyny. Masa wałkowa i koszta odlewania wałków nie należą pod konto maszyn drukarskich jako wartość inwentarzowa. Podobnie jak farbę, oliwę itp. wpisuje się i masę wałkową jako zużywający się materjał.

Na mocy powyższych wywodów dojdziemy do wniosku, że właściciele zakładów graficznych odpisują przedewszystkiem od wartości czcionków za mało.

Druk Piotra Laskauera w Warszawie.

Obwódki Akademickie

Na 6 p.

417 418 419 420 421 422

423 424 425 426 427 428

429 430 431

432 433 434 435

Na 12 p.

436 437 438 439 440 441

442 443 444 445

446 447 448 449

Na 6 p.

450 451

452 453

Na 6 p.

Na 12 p.

454 455

456 457

458 459 460

461 462

463 464

465 466 467

468 469

470 471 472

473 474 475 476

Na 12 p.

Na 4 p.

477 478 479 480

Na 4 p.

481 482

To złudzenie o wysokości własnych kosztów fabrykacji jest główną przyczyną, że druki wykonuje się po zbyt niskich cenach i że drukarnie rzadko albo bardzo mało odrzucają t. zw. renty. Dopiero, gdy właściciele po kilku dziesięcioleciach oszacują faktyczną wartość inwentarza przez prawdziwych fachowców, z przerażeniem zauważą, że ich zakład ma o wiele mniejszą wartość, aniżeli o tem sądzili przez długi szereg lat.

Mamy również drukarnie, które mniej intensywnie pracują. Dla takich można 2½ proc. mniej odpisów ustanowić. Kwestją honoru jest jednak dla każdego właściciela, ażeby jak najwięcej wyprodukować; niech więc każdy stąd odpowiednie wnioski przy odpisach bilansowych wyciągnie.

Na pytanie, czy reparacje maszyn należy wpisać jako przychód na konto maszyn czy nie, ogólnikowo odpowiedzieć nie można. Flikowana maszyna nie jest więcej warta, jak cała. Dlatego powinna każda reparacja być wpisana na koszta handlowe, a nie jako przychód na konto maszyn. Jeżeli drukarnia jest przeciwko uszkodzeniom maszyn asekurowana, wtenczas figurują koszta asekuracji również w kosztach handlowych, a przy uzyskaniu odszkodowania nie wpisuje się uzyskanej sumy w przychód na koncie maszyn, ponieważ asekuracja pokrywa wydatek. Przy zakupie nowych części na koszt drukarni wpisuje się takowe albo na koszta handlowe albo w przychód konta maszyn, zależnie od każdego poszczególnego wypadku.

C.

Reguły typograficzne.

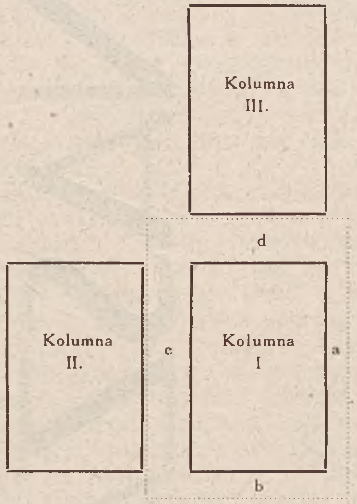
(Ciąg dalszy.)

Ustalenie formatu i zaklinianie.

Pod ustaleniem formatu rozumiemy wypełnienie odstępów kolumn w stosunku do formatu papieru i do rodzaju zamówienia druku. Lepsze, wytworne dzieła wymagają więcej marginesu, zwyczajne dzieła mniej; uwzględnić jednakże musimy przy większej ilości arkuszy w dziele średnie boki, by pismo kolumn nie stało za blisko wiązania książki. Zdarza się to często przy książkach szytych przez całość drutem. Chcąc odmierzyć i podzielić odstępy, sfalcujemy arkusz z papieru, przeznaczonego do druku odnośnego dzieła, i kładziemy go na jedną z pełnych kolumn mniejwięcej tak (patrz rysunek), by na prawo (a) i z dołu (b) tyle wystawał, ile przeznaczono do obcięcia. Do szerszego brzegu papieru lewej (c) i górnej strony (d) przysuwamy po kolumnie i teraz odmierzymy odstępy od I. do II. i od I. do III. kolumny, modyfikując je w cicerach.

Mamy teraz format gotowy i rozpoczynamy wypełnienie odstępów sztabikami, przekładając je na odmianę, bacząc jednakże na to, by one wszędzie układ dostatecznie objęły czyli kryły; nie mogą wszakże być dłuższe od kolumn formy, ponieważ nastąpiłoby prężenie tejże przy zakluczaniu, co spowodowałoby wystąpienie reglet i justunku w górę podczas druku. Przy zaklinianiu form akcydensowych z jednej strony ramy wypełniamy drugą, próżną część, również sztabikami, zakliniając je, by oparcie formy układu wzmocnić; bacząc na to, będziemy formę mieli zawsze w prostokącie. Do wypełniania

form najodpowiedniejsze są systematyczne sztabiki żelazne lane. Listwy z odpowiedniego drzewa również mogą być użyte, chronić je jednak należy przed wilgocią, sycąc je gorącym pokostem.



Po obłożeniu formatu przystępujemy do odwiązywania kolumn. Uchwyciwszy koniec supełka, przytrzymujemy lewą ręką narożnik kolumny i ostrożnie wyciągamy supełek i sznur, powtarzając chwyt lewej ręki przy każdym narożniku, starając się o to by przy odwiązywaniu kolumn sznur nie brał czcionek ze sobą; nie zdarzy się to wtenczas, gdy kolumny prawidłowo wywiązano. Po tej czynności przysuwamy kolumny ostrożnie do sztabików, bacząc na to, by czcionki układu nie odpadły i nie zawadzały. Skończywszy tę czynność, bierzemy długą żelazną lub drewnianą linję i przykładamy do końców kolumn, również do pagin i przekonujemy się o równej długości tychże. Przy obwódkach linjowych przekonać się musimy, czy narożniki się zgadzają, poprawiając krzywizny i — rozpoczynamy lekkie zakluczanie formy, początkowo w kątach a przy końcu w narożnikach ramy, powtarzając to samo drugi lub trzeci raz, dopóty się nie przekonamy przez lekkie uniesienie formy, czy dostatecznie mocna. Po zakluczaniu formy podnosimy ją pionowo i oczyszczamy spód, również i górę, tejże odpowiednią szczotką i wsuwamy ją ostrożnie na fundament maszyny. Po wsunięciu lokujemy ją na miejscu naznaczonem i ubezpieczamy z przodu maszyny. Po ubezpieczeniu odkluczamy lekko formę, zrównamy ją drzewcem i zakluczamy ostrożnie tak, by się części tejże nie unosiły, jednakże o tyle mocno, by wałki nie wyciągały podczas druku czcionek. Po załatwieniu tych czynności baczyć na to trzeba, by ewentualne głoski lub materjał nie pozostały na formie.

Rozpoczynamy teraz pracę lekkiego przyrządu, po której robimy pierwszą odbitkę do rewizji. Poleca się przy odbijaniu tejże podłożyć jeden arkusz więcej, by pracy rewizora nie utrudniać. W czasie załatwienia rewizji ukończamy dalszą pracę przyrządu.

Rewizja.

Każda forma po skorygowaniu i założeniu jej w maszynę podlega tak zwanej rewizji maszynowej, którą także załatwiać się winno podług prawideł drukarskich. Zaniechając to, wpadujemy w pokusę, chcieć wszystko od razu widzieć, przeoczając czasem najgłówniejsze błędy. Zabierając się więc do rewizji, przedewszystkiem przekonujemy się o paginacji i rozstawieniu kolumn, o równym podziale brzegów papieru i o należytym rejestrze. Sfalcowawszy potem arkusz, wcinamy go przy górnym brzegu w odległości dwóch cicer od lewej strony, t. j. od środka książki, potem rozcinamy górny brzeg aż do nacięcia, również i boki. Nieprzecięta część górnego brzegu tworzy zatem łączność luźnych kartek arkusza. Przekonujemy się teraz o prawidłowej sygnaturze na 1. i 3. stronie, o normie, żywych tytułach, o treści łącznej kolumn i następnego arkusza. Potem porównujemy długość kolumn przy sobie stojących, skontrolujemy znaczki notek i — ostatecznie rozpoczynamy rewizję porównaniem z korektą. Następnie przeczytamy jeszcze raz wiersze tytułowe i rubrykowe, skontrolujemy łączność linij obwódek i ornamentów, również brzegi wszelkich kolumn i cały obraz arkusza, przejrzawszy również jeszcze własne swoje kreślenia. Przy formach akcydensowych tak samo planowo postępować winniśmy; przy gazetach i czasopismach zważać jeszcze trzeba na numer bieżący, dzień, datę i firmę.

Po skorygowaniu wszystkiego w układzie formy żądamy odbitkę do superrewizji i konstatując, że wszystkie nakreślenia załatwione, dajemy dyspozycję do druku, naznaczając na superrewizji nakład druku, nazwisko swe i datę. Superrewizję powinniśmy przez dłuższy czas przechować.

Druk.

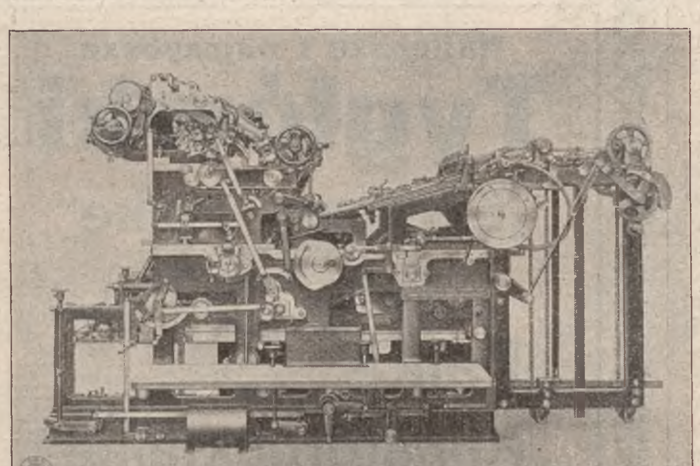
Nie jest naszym zamiarem druk we wszystkich jego drobnostkowych szczegółach opisać. Chcemy tutaj tylko kilka wskazań podać dla składaczy, którzy zarazem pracują przy tyglówkach lub bostonkach. Chcąc drukować, musimy się przedewszystkiem do-

brze zaznajomić z mechanizmem maszyny, a więc: w jaki sposób tygiel regulować, czy kałamarz farbowy i wałki prawidłowo funkcjonują, jak chwytacze-widełki ustalić, w jaki sposób formę zaklinić, przyrząd załatwić i marki nakładowe założyć, by ułatwić nakładanie arkuszy. Przed drukiem musimy wszelkie łożyska naoliwić, potem zbadać, czy wszystkie części i śruby są należycie ubezpieczone. Następnie puszczamy na chwilę wolnym biegiem maszynę, by farbę rozetrzyć. O sposobie rozcierania farby pisaliśmy już pod tytułem „Odbijanie“. Przy zaklinianiu zważać winniśmy, by większe formy otrzymały swój stan w środku fundamentu, mniejsze atoli więcej u góry, by ułatwić nakładanie, również musimy chwytacze-widełki i marki nakładowe tak ustalić, by nie natrafiały na układ lub za wysokie sztabiki. Najodpowiedniejsze do wypełniania i zakliniania formy są sztabiki niskie, żelazne lub specjalne drewniane.

Po zaklinianiu wstawiamy formę w maszynę, ubezpieczając ją zarazem specjalnym do tego celu przeznaczonym mechanicznym chwytaczem. Po załatwieniu tego sprawdzamy przy wolnym obrocie ręcznym maszyny, czy chwytacze-widełki i marki nakładowe stoją na odpowiedniem miejscu, poprawiając je ewentualnie i dobrze przymocowując, by podczas druku nie przesunęły się na czcionki formy.

Co do gatunku przyrządu nadmienić jeszcze wypada, że przedewszystkiem przy akcydensach odpowiedniejszy jest podkład twardszy, ponieważ czcionki wtenczas mniej się wtłoczą, obraz ich na papierze klarowniej i czyściej występuje i tłok jest ogółem bardzo minimalny, podczas gdy przy miękkim podkładzie osiągniemy większy tłok, obraz czcionki się rozszerza i otrzyma wygląd szary.

Przyrządzenie załatwiamy w ten sposób: Na spód tygla kładziemy najpierw arkusz kartonu bezdrzewnego, potem 2 do 3 arkuszy lekkiego papieru wielkości tygla, zakładając jeszcze jeden większy w odpowiednie zamykadła. Następnie przepuszczamy kilka arkuszy makulaturowych, by przezto formę miernie pokryć farbą. Uskuteczniwszy to, zrobimy pierwszą odbitkę na zwyczajnym, nie za grubym, papierze, by skontrolować równość tłoku tygla. Jeżeli okaże się tłok nierówny, natenczas regulujemy stan tygla, dopóty nie osiągniemy zupełnie równego, słabego obrazu całości formy. Teraz dopiero uskuteczniamy pierwszą odbitkę na p r z y r z ą d z i e, nalepiając potem słabsze miejsca, również i tytuły, cienkim odpowiednim papierem, wycinając miejsca za ostro występujące. Następnie robimy odbitkę rewizyjną. Podczas załatwiania rewizji ukończamy przyrządzenie, nalepiając jeszcze na miejsca niedość widoczne odpowiednie cząstki papieru, również i ku ochronie całości przyrządu nalepiamy jeszcze jeden arkusz cienkiego papieru. Ostatni podlepić trzeba tylko w narożnikach w wolnych od druku miejscach, by go móc z łatwością przy poprawce przyrządu odlepić. Poleca się do przyrządu mieć w pogotowiu papiery grubsze, średnie i cienkie (bibułę); odpadki tychże w każdej drukarni się znajdą. Po założeniu marek nakładowych przekonujemy się o równym podziale marginesu na papierze. Zrobiwszy odbitkę, sfalcujemy arkusz wdłuż ściśle w środku, podtrzymując go pod światło, a znalazłszy nieprawidłowe krycie brzegów i narożników formy druku, o ile na-



turalnie papier w należytym prostokącie przycięty, poprawiamy natychmiast marki boczne (dolne); łamiąc potem arkusz wszerz, zbadamy brzeg górny i dolny, również poprawiając markę górną (boczną), jeżeli stan jej nienależyty.

Przy biletach wizytowych zważać na to trzeba, by wystający grzbiet cięcia (Grat) umiejscowić na spód karty. — Nakładanie załatwia się najlepiej w ten sposób, że doprowadzamy następny arkusz prawą ręką do tygla już w tej chwili, gdy zwrot jego jest przychylający, a nałożywszy go w chwili odchylenia, jednocześnie odbieramy lewą ręką arkusz wydrukowany. By odbieranie arkuszy udogodnić, podlepiamy w miejscu chwytu kawałeczek na pół złamanego kartoniku, osiągając przezto w miejscu tem małe odchylenie arkusza od przyrządu.

Każda maszyna powinnaby właściwie być obsługiwania przez dwie osoby i to: nakładaczkę, która całą uwagę poświęcićby mogła sumiennemu nakładaniu i — odbieraczkę. Nie zachodziłyby przytem tak częste wypadki okaleczeń. Tyczyłoby to się naturalnie tylko maszyn starszego typu, ponieważ nowe mają już ubezpieczenie, wysuwające automatycznie rękę z maszyny po nałożeniu arkusza. Po częściowem wydrukowaniu nakładu rozkłada się ten w specjalnych regałach na deseczkach celem wyschnięcia.

Przed opakowaniem i dostarczeniem klientowi zamówienia, przeglądamy jeszcze raz cały nakład, wycofując ewentualne makulatury i uzupełniając braki.

Przy druku dwustronnym nazywamy pierwszą formę pierwodrukiem (Schöndruck), drugą wtórodrukiem (Widerdruck). Po ukończeniu druki wychylamy formę z maszyny celem oczyszczenia jej. Jako środki do mycia służą: terpentyna, benzyna lub ług. Ostatni sporządzamy sobie sami ze specjalnego proszku ługowego, rozpuszczając go we wrzącej wodzie podług przepisów dołączonych przy zamówieniu. Jako środek domowy polecam następujący: W dwóch litrach wody gotuje się ½ kg kalcynowanej sody, dołącza się potem ¼ kg wapna nielasowanego, a po rozpuszczeniu i osadzeniu całości dolewa się 10 litrów wody. Do oczyszczenia formy nadaje się najlepiej szczotka nie za ostra, którą się miernie przy myciu naciska. Ług, zluzowawszy i rozrzedziwszy farbę, należycie trzeba spłókać letnią wodą. Po spłókaniu podnosimy formę pionowo, by woda z niej ociekła.

Jeżeli mamy we formie drzeworyty, należy je przed myciem formy wyjąć i oczyścić benzyną lub terpentyną. Miejsce drzeworytów we formie wypełniamy należycie sztabikami. Większe, cenniejsze drzeworyty zawijamy po oczyszczeniu i wyschnięciu natychmiast w papier, chowając je w regale w pionowej pozycji. Drzeworyty skrzywione prostujemy przez wystawienie tychże działaniu pary, potem ulokujemy je między dwie równe płyty, obciążając miernie, dopóty się nie sprostują. Rzadko jednak osiągniemy zupełnego ich sprostowania.

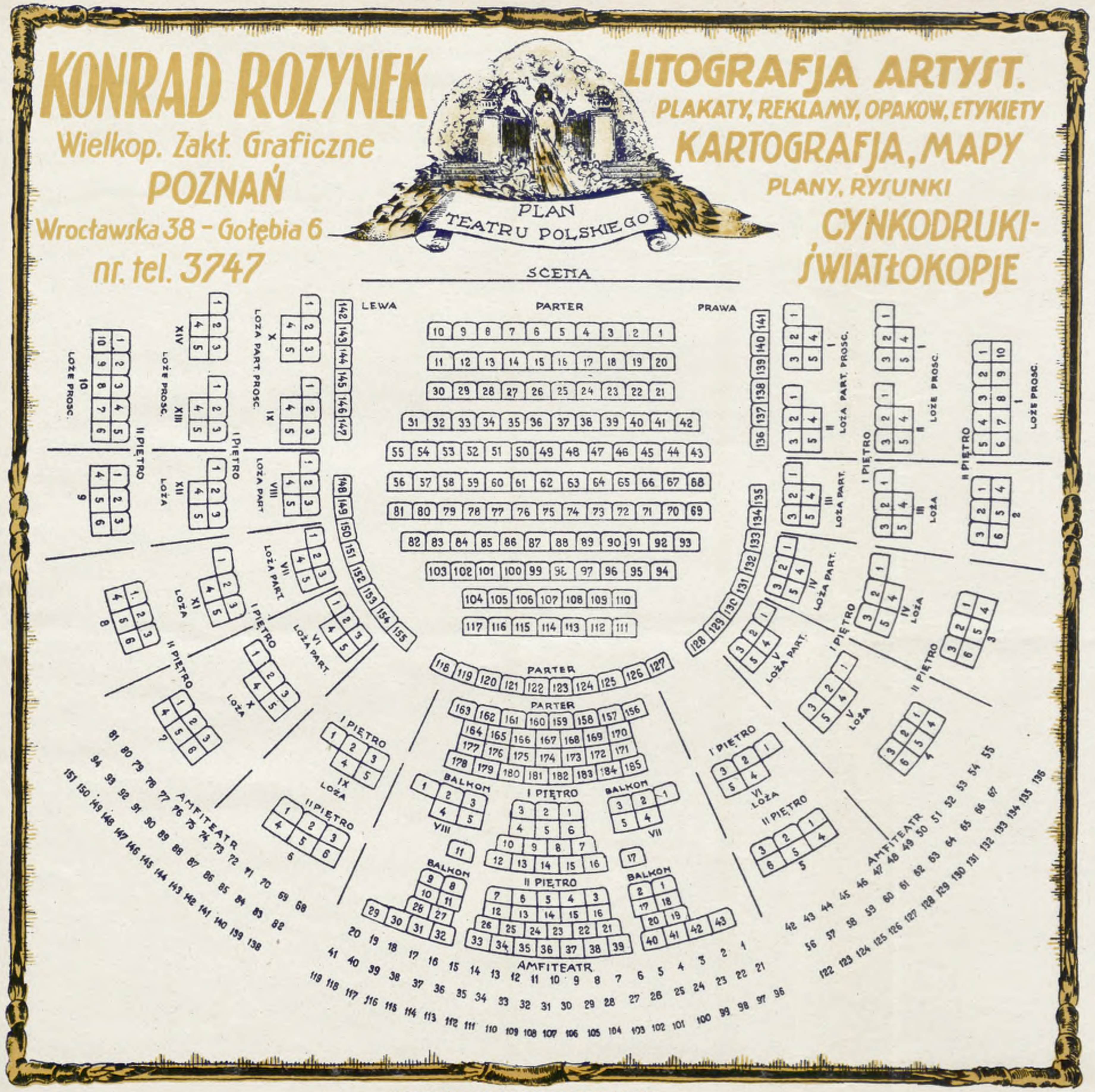
Po wydrukowaniu nakładów wielkich powinnością naszą jest pamiętać o tem, by kałamarz i cylinder farbowy należycie wyczyścić. Wałki powinny być już wtenczas myte, jeżeli się okaże, że osiadł na nich pył i kurz lub jeżeli farba na nich wysycha. Przy formach tyglowych baczyć winniśmy na to, by niezupełnie wyzyskać do ostateczności miejsce w ramie, ponieważ utrudniamy sobie pracę druku, a w następstwie maszyna wystawiona jest rychlejszemu zniszczeniu. Podczas biegu maszyny wstrzymywać się winniśmy od wszelkich niepotrzebnych czynności przy mechaniźmie.

Przy windach automatycznych, znajdujących się w większych drukarniach, baczyć zawsze winniśmy na wszelkie przepisy ubezpieczeniowe. Windy te nie są do użytku osobowego. Jedynie obsługujący windę ma prawo, obciążywszy ją, zjeżdżać lub w górę wjeżdżać.

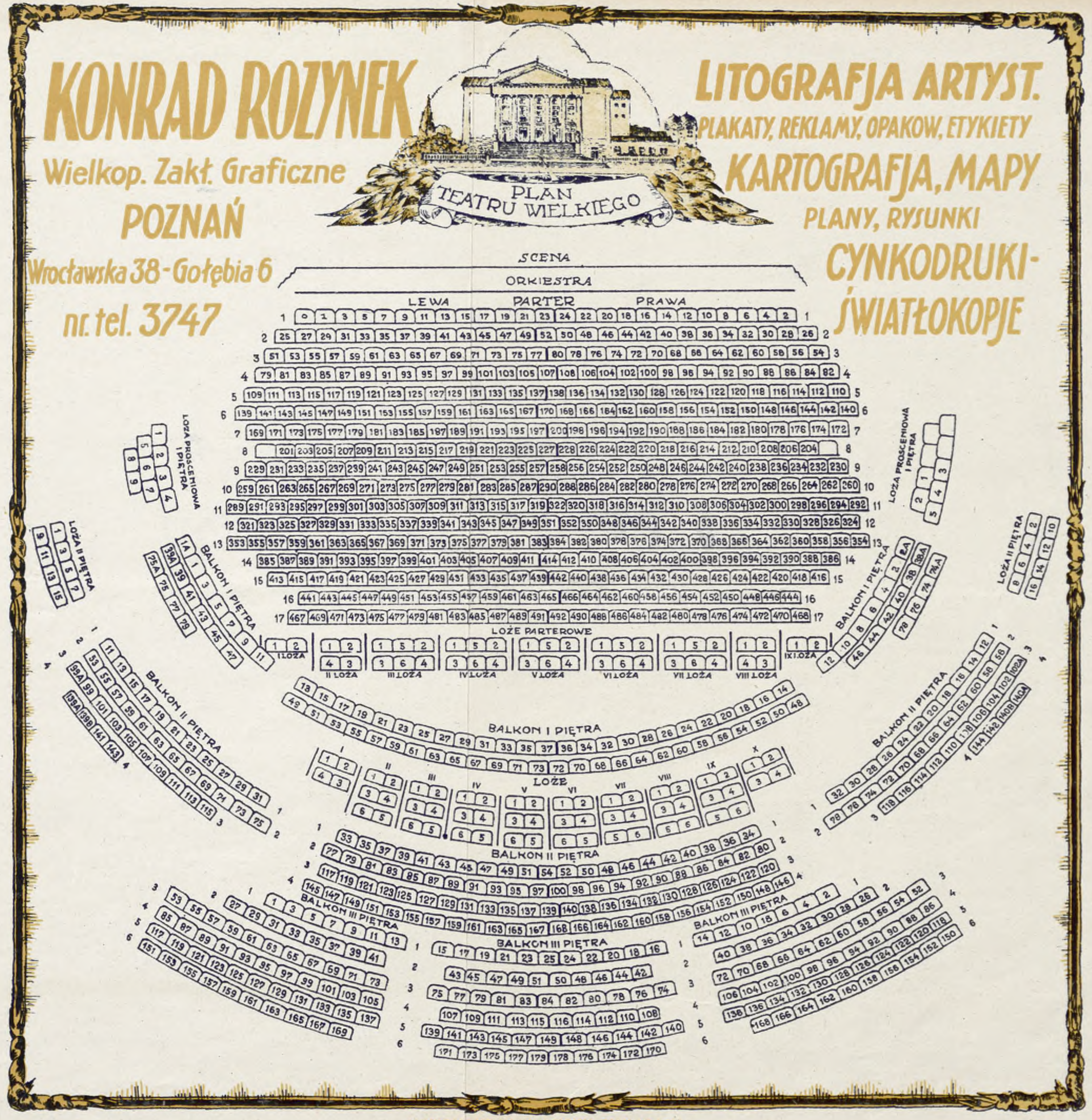
Niech uwagi te pobudzą kolegów młodszych do dalszego wielostronnego i zajmującego pogłębienia wiedzy fachowej, rozszerzenie której pożytkiem im będzie w każdej chwili życia. *Gr.*

Kolorowe okładki.

Że nie wszyscy drukarze posiadają umiejętność dostosowania koloru farby do koloru papieru, o tem przekonać można się zawsze jeszcze w praktyce. Na ciemną okładkę należy się przedewszystkiem napis w kolorze jasnym lub też zupełnie białym. A że biały druk jest za drogi, pomagają sobie drukarze przy tańszych zamówieniach w ten sposób, że do ciemnego papieru dobierają jeszcze ciemniejszy napis, tj. czarny. Taki druk uchodzi tylko wtenczas, jeżeli pismo jest jako tako wyraźne i czytylne. Całość sprawia coprawdę troszkę ponure wrażenie, albowiem składa się z dwóch ciemnych kolorów. Dla ożywienia dodaje się kolorowe podkreślenia lub małe ornamenty. Tutaj przy ciemnym papierze i czarnym napisie jest najodpowiedniejszym kolorem ozdobnym — kolor czerwony. Także jasno-niebiesko, jasno-zielono lub orange można te podkreślenia i ornamenty drukować. Nigdy natomiast nie trzeba na ciemnym papierze podkreślać czarnego napisu białą lub srebrną linją,



WYKONANE W WŁASNYCH ZAKŁADACH



WYKONANE W WŁASNYCH ZAKŁADACH

gdyż takie podkreślenie wpada więcej w oko, aniżeli najgłówniejsza rzecz — napis, i absolutnie nie odpowiada swemu przeznaczeniu. *C.*

O druku z płyt stereotypijnych.

Stereotypja ma dziś w wielu drukarniach bardzo rozległe zastosowanie, stała się już ważną gałęzią drukarstwa, dającą dziś wielu ludziom zatrudnienie i sposób do życia. Oprócz druku rotacyjnego, który wymaga wyłącznie płyt stereotypijnych, mają one także zastosowanie przy maszynach pospiesznych i do niezbędnych technicznych wiadomości i sprawności maszynisty dziś należy, ażeby umiał drukować z płyt stereotypijnych bez zarzutu i bez straty czasu. Wymagania te są tem bardziej uzasadnione, że przeważną dziś część wszelkich druków, tak akcydensów, jak i dzieł o wielkim nakładzie drukuje się z płyt, mimo, że zewnętrznie robią one wrażenie, jak gdyby drukowane były wprost z układu. To też i wymagania dzisiejsze, przykładane tak co do sporządzenia płyt, jak i druku przy ich użyciu, są coraz wyższe.

O samych płytach stereotypijnych.

Celem artykułu niniejszego nie ma być podanie wyczerpujących i ścisłych wiadomości o stereotypji w ogólności, lecz właściwie tylko o druku z płyt stereotypijnych. Nie mniej jednak musimy zastanowić się także nieco — ze stanowiska drukarza — nad właściwościami płyt stereotypijnych. W różnych bowiem drukarniach możemy znaczne znaleść różnice już w samych płytach. I tak: w jednej drukarni napotkamy płyty z czcionek niezbitych i o równej wysokości, płyty proste i równe, które użycie ich drukarzowi ogromnie ułatwiają; w innej zaś płyty licho i niedokładnie wykonane, których przyrządzenie powoduje znaczną stratę czasu, a drukarzowi ochotę do pracy odbiera.

Najgorsze są płyty między sobą nierówne, a więc takie, z których jedna grubsza od drugiej lub też nierówne w wymiarze każdej płyty z osobna, a więc z jednej strony grubsze, z drugiej cieńsze. Płyty takie utrudniają ogromnie ich przyrządzenie i sprawiają, że druk zwłaszcza przy wielkich nakładach — staje się wprost niemożliwym. Powstanie swe zawdzięczają takie nierówne między sobą płyty temu, że instrument do odlewania nie był podczas ich odlewania zawsze jednakowo silnie zaśrubowany. Owe zaś płyty nierówne w wymiarze każdej z nich z osobna powstają zwykle w ten sposób, że przy układaniu matrycy dostał się okruch metalu z jednej strony między instrument, a ramkę do odlewu. Niektóre znów płyty stereotypijne są porowate na swej tylnej stronie; na innych znajdują się głębokie bruzdy o brzegach nieraz nieco węższych. Przyczyną tych różnych wad bywa często użycie do wyklejenia nakrywy instrumentu nie odpowiednio przygotowanego papieru, który raz był za szorstki, innym razem nie dostatecznie suchy. Dalszą wadą spotykaną w płytach stereotypijnych bywa często ogromnie nierówne pismo, które wybitnie występuje, zwłaszcza na płytach odlanych z matryc bitych (szczotkowych). Wszystkie te wady płyt stereotypijnych świadczą o tem tylko, że odlewający je stereotyper nie był jeszcze dostatecznie w swej pracy biegły.

Gdy przy druku ze stereotypów chodzi o dokładność rejestru, to jest rzeczą przedewszystkiem stereotypera dostarczyć płyt jednakowo wielkich i równych, ażeby zrobienie rejestru nie było niepotrzebnie utrudnione.

Wielkiem ułatwieniem tak dla stereotypera, jak i dla drukarza jest oheblowanie płyt na ich stronie tylnej. Koniecznem nawet staje się to przy druku ze stereotypów na maszynie rotacyjnej, a korzystnem przy druku na maszynie pospiesznej. Niestety — większa część drukarń, obchodzi się bez heblarki, która ułatwiałaby im znakomicie pracę. Stereotypowania z klisz, nabitych na drzewie, należy o ile możności unikać, bo drzewo się ugniata i skutkiem tego dobre odbicie dotyczącej matrycy jest wykluczone.

O zamykaniu formy, przyrządzeniu i o samym druku.

Wszystkie prawie znajdujące się w druku płyty stereotypijne są zrobione na wysokość cicera, o ile nie zostały odlane wprost na wysokość pisma. Materjał używany na podkład pod płyty te bywa różny, mniej lub więcej dla druku z nich odpowiedni. Najczęściej bywają w tym celu przez drukarnie używane żelazne fasety z narożnikami, u płyt zaś większych także i z bocznemi łapkami, resztę zaś płaszczyzny płyty wypełnia się sztegami, które muszą się co do swej wysokości zgadzać z wysokością faset. Sposób ten polecamy jako najodpowiedniejszy dla każdej lepszej roboty. Jeżeli przy użyciu owych faset druk robót w danym formacie regularnie ma się powstrzymać, to najlepiej jest odlać odpowiednie podkłady z ołowiu, mające jednak dokładnie tę samą wysokość, co owe sztegi i fasety. Należy przytem uważać, ażeby na każdą poszczególną płytę nie naciskały nazbyt

silnie narożniki lub łapki boczne przy formie zamkniętej. W tym ostatnim bowiem przypadku mogłaby się środkowa część płyty wygiąć w górę i druk byłby nierówny. Najlepiej przekonać się można o tem w ten sposób, że się puka zaciśniętą pięścią o płytę wówczas, gdy forma jest lekko zamknięta. Nie powinno się przytem słyszeć kłapania, a o ile ono jest, to należy je usunąć przez włożenie w szpary skrawków kartonu. Przy druku ze stereotypów okazał się bardzo potrzebnym, ogólnie dziś już znany, specjalny fundament. Fundament ten posiada wycięcia biegnące przez płytę ukośnie, o ścianach rozszerzających się w głąb, w których umieszczone są odpowiednie („żabki") klocki żelazne, a do tych ostatnich przyśrubowaną jest płytka. Fundament ten ułatwia zrobienie formatu i przymocowanie płyt.

Jeżeli chodzi o druk robót małego formatu, to dobrze jest, gdy przed stereotypowaniem format zostanie ustalony i stosownie do wielkości poszczególnych stron, dwie lub cztery z nich zostaną w jedną złączone. Oszczędza się tem samem materjału na fasetach, zrobienie rejestru jest ułatwione, a stereotyper ma wówczas o wiele mniej do czynienia, niż gdyby musiał obrabiać każdą płytę z osobna.

Gdy już forma jest zamknięta, wówczas należy płyty wytrzeć kawałkiem miękkiej szmaty namoczonej w bezynie.

Wałki do nadawania należy całkiem lekko przystawić, ze względu na to, że płyty wraz z podkładami wystają już nieco ponad wysokość pisma. Stosownie też do wysokości nakładu należy sporządzić podkładkę na cylinder. W ogólności wymaga druk stereotypów podkładki miększej, która, stosownie do rodzaju maszyny, składać się winna z jednego lub z dwóch arkuszy miękkiego kartonu i kilku arkuszy papieru zwykłego.

Pierwsze odbicie z formy, które zostało zrobione przy kompletnej podkładce na cylindrze, nie śmie w żadnym razie być zbyt silne. Płyty należy przedewszystkiem pod spodem dobrze podłożyć, co wykonane dokładnie jest głównym warunkiem dobrego druku z płyt przy wielkich nakładach. Odbitki robi się dwie: jedną na silniejszym, drugą na nieco słabszym papierze, następnie wycina się z silniejszej, przeznaczonej do naklejania, wszystkie miejsca odbijające za silnie, części zaś drukujące za słabo z odbitki na słabszym papierze i te ostatnie nakleja się na odbitce pierwszej. Uwzględnia się przytem nawet drobne szczegóły, zwłaszcza wówczas, gdy z jednej płyty wypada drukować wielkie nakłady; im dokładniej bowiem zrobi się to wszystko pod spodem, tem mniej pozostanie do przyrządzenia na cylindrze. Przyrządzenie należy dobrym klejem na odwrotną stronę płyty nakleić, ażeby się podczas druku nie ślizgało, a zarazem skutkiem częstego mycia płyt nie oderwało. Po tem pierwszem przyrządzeniu wypada z reguły zrobić jeszcze drugie ze słabego papieru; to winno być również zrobione starannie. Gdy już zrobiono i rejestr dotyczącego druku, to wówczas można rozpocząć przyrządzenie na cylindrze. Przyjmijmy, że chodzi nam w danym przypadku o druk wielkiej formy z kilku większemi ilustracjami, to, zanim zaczniemy robić przyrządzenie na cylindrze, musimy kompletnie przygotować podkładkę na cylindrze. Najlepiej używać na tenże cel sukna cienkiego, a na nie naklejić jeszcze miękki karton i jeden arkusz silnego papieru. Następnie robimy odbitkę na słabszym papierze, poczem odbitkę na cylindrze i przyrządzenie naklejamy do arkusza wierzchniego. Ilustracje, znajdujące się we formie, należy przez odpowiednie wyrównanie od dołu doprowadzić do tego, ażeby druk był równy. Należy je także podłożyć silnie i na cylindrze, ażeby tłoczenie ich było silniejsze w stosunku do pisma.

Gdy forma jest już odpowiednio przygotowana, wówczas nakłada się przyrządzenie; jest to zabieg, który każdy drukarz znać powinien, i który dla druku, zwłaszcza z formy ciężkiej, jest wielkiem ułatwieniem. Odbywa się to tak, że robimy tępym sztyletem w każdej poszczególnej stronie kolumn kilka dziur naskroś całej podkładki, odrywamy powierzchowny arkusz z przyrządzeniem i pojedyncze strony — obcięte aż po same dziury — naklejamy odpowiednio do dziur na najwyżej położony arkusz kartonu, znajdu-


K.W. KLEDECKI
POZNAŃ, POCZTOWA 29
PRACOWNIA SZTUKI GRAFICZNEJ.
RYSUNKI REKLAMOWE
PLAKATY·ETYKIETY
DYPLOMY ARTYSTYCZNE
LITOGRAFJE
GRAWURY
KLISZE
KWK
KLEDECKI

jący się pod suknem. Gdy już forma wraz z kliszami dobre dała odbicie, nalepiamy wówczas na cylindrze także i podkładkę do ilustracji, przygotowaną jeszcze przed wsunięciem formy, a gdy podkładka wraz ze suknem jest już na cylindrze naciągnięta, wówczas dalsze odbicia okażą, co jeszcze jest do uzupełnienia.

Pismo leżące na prawo i na lewo od ilustracji będzie skutkiem podkładki na tychże słabsze, tak, że musi się je przez jeszcze silniejsze podkładanie doprowadzić do wystąpienia. Brzegi płyt, przy których cylinder tłoczenia rozpoczyna i kończy, powinno się na 1—1½ cm od brzegu w podkładach ścieńczyć. Zwłaszcza tam jest to potrzebne, gdzie cylinder nie toczy się po listwach bocznych, które dla druku z płyt stereotypijnych bardzo są korzystne. Można też płyty z tylnej ich strony w odpowiedniem miejscu nieco zeskrobać. Jeżeli drukuje się z płyt, odlanych z matryc kalandrowanych, to nie należy dać się wprowadzić w błąd tem, że druk jest z początku nieczysty. Niektórzy maszyniści, chcąc otrzymać druk odrazu gładki, dają silniejsze podkłady, skutkiem czego jednak płyta cierpi. Dlatego też należy poprzestać na druku zrazu słabym, a wzmocni się on sam po krótkim czasie. Dopiero po wydrukowaniu pewnej ilości arkuszy zjawia się z reguły potrzeba uzupełnienia podkładu w kilku miejscach bibułką.

Cały w artykule tym wymieniony sposób postępowania nie może być naturalnie stosowany zawsze i wszędzie. Odpowiednie w nim zmiany zależą od rodzaju papieru, danej roboty i wielu innych zmiennych warunków. Najlepszą wskazówką może i powinno być tu doświadczenie. *J. P.*

Rotograwura czy Offset.

Podczas ostatnich targów lipskich zastanowiano się na „Bugrze“ oraz w kołach zawodowych nad tem, która z dwóch nowych technik reprodukcyjnych opanuje rynek, czy rotograwura, czy też offset. Zdania pod tym względem były ogólnie podzielone: Znaleźli się zapaleni zwolennicy jednej i drugiej techniki, a każda ze stron dowodziła zawzięcie, że tylko jej pogląd na sprawę jest trafny. Później jednakże, kiedy poglądy na tę sprawę skrystalizowały się nieco, stwierdzono, że:

Rotograwura jako bezwarunkowo szlachetna technika reprodukcyjna pozostanie na długo jeszcze w grafice luksusem. Kosztowne maszyny i nie mniej kosztowne przybory do tej techniki jak rastry, wałki miedziane, chemikalja, retusz objektów reprodukcyjnych itd., przyczyniły się w wysokim stopniu do powtrzymania rozpowszechnienia się tejże w latach wojennych i w powojennym okresie dewaluacyjnym w Niemczech. Niepomyślne te okoliczności przyczyniły się natomiast do nader silnego rozwoju konkurencyjnej techniki, t. j. druku offsetowego jako bezwarunkowo tańszego.

Obecne zapotrzebowanie na maszyny offsetowe począwszy od tygli, a skończywszy na kolosalnych rozmiarów maszynach rotacyjnych jest w Niemczech tak wielkie, że fabryki przy zamówieniach wysuwają terminy dostawy w wielu wypadkach bardzo odległe.

Offset w konkurencji z rotograwurą, sprawnością swą i tanością, a zwłaszcza taniością przy zastosowaniu najnowszych urządzeń pomocniczych, jak n. p. „Wendum“ i wielu innych, umożliwia reprodukcje masowe bezwarunkowo taniej, aniżeli to osięgnąć można przy zastosowaniu rotograwury. Jeżeli jednak chodzi o jakość reprodukcji, to podczas, kiedy druki offsetowe pozostaną jeszcze na długi okres czasu w stosunku do rotograwury drukami mniej szlachetnemi, to rotograwura ustaloną ma markę reprodukcji wysoko wartościowych. Techniką tą osięgnąć można te wszystkie szlachetne efekty, których osięgnąć nie można żadną inną techniką. Ostatecznie offset i rotograwura, których jakkolwiek nie można z sobą identyfikować, zdobyłby sobie obie te techniki szerokie zastosowanie każda w swoim kierunku. *Fr. Kusz*

Z chwili bieżącej.

Egzaminy uczniowskie w Poznaniu, odbyte dnia 30. 4. 25 pod przewodnictwem p. L. Latowskiego. Złożyli egzamin:

Pawłowski Bogdan, Drukarnia Polska, w teorji 2, w praktyce 3; Koswenda Ignacy, Drukarnia Polska, w teorji 3, w praktyce 3; Podrzycki Wacław, Drukarnia św. Wojciecha, w teorji 3, w praktyce 3; Kaptur Leon, Drukarnia T. Piątkowskiego, w teorji 3, w praktyce 3.

Znaczki na skarb. Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów donosi, że we wszystkich urzędach pocztowych w państwie można nabywać znaczki pocztowe z nadrukiem „Na Skarb“.

Nasze dokładki.

Drukarnia św. Wojciecha w Poznaniu tak jak w roku ubiegłym, tak i obecnie dołącza do niniejszego numeru targowego wkładkę w postaci wytwornie wykonanego prospektu reklamowego. Prospekt ten winien zainteresować przyjaciół naszego pisma ze względu na to, że dwie barwne miniaturowe reprodukcje „Obrazów Biblijnych“ wykonane zostały w wymienionym zakładzie techniką w Polsce zupełnie nową, a mianowicie „Fotochromją“. Jak z tego wynika, zakłady Drukarni św. Wojciecha, korzystając z nowych udoskonaleń na polu grafiki, stosują je u siebie, co chlubnie świadczy o dążności do skutecznego współzawodnictwa z wytwornemi drukami zagranicznemi.

* * *

Drukarnia Wł. Tomaszewskiego w Poznaniu dołącza wcale udatny trójbarwny dodatek reklamowy. Za mało u nas jeszcze tego rodzaju reklamy, która działa bezwzględnie znacznie żywiej, jak szematyczny, sztywny zestaw czcionkowy.

* * *

„Dziennik Bydgoski“ z Bydgoszczy reklamuje się skromnie, ale sympatycznie wykonaną reprodukcją strony tytułowej swego organu.

* * *

Wielkopolskie Zakłady Graficzne K. Rozynek w Poznaniu dają praktyczną dokładkę w postaci planów sytuacyjnych miejsc Teatru Polskiego i Teatru Wielkiego w Poznaniu. Praca ta, jak wszystkie zresztą prace zakładu tego, wykonana jest czysto i starannie.

* * *

Rezultat więc dokładek nie zbyt obfity, co dowodzi małego jeszcze u nas zrozumienia sprawy i — może małego rozwoju grafiki. Braknie okazów naszych papierni przedewszystkiem, odlewni czcionek, a nie najmniej także zakładów litograficznych, których mamy dość poważną ilość. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że na przyszłość i tu nastąpi poprawa.

CENNIK

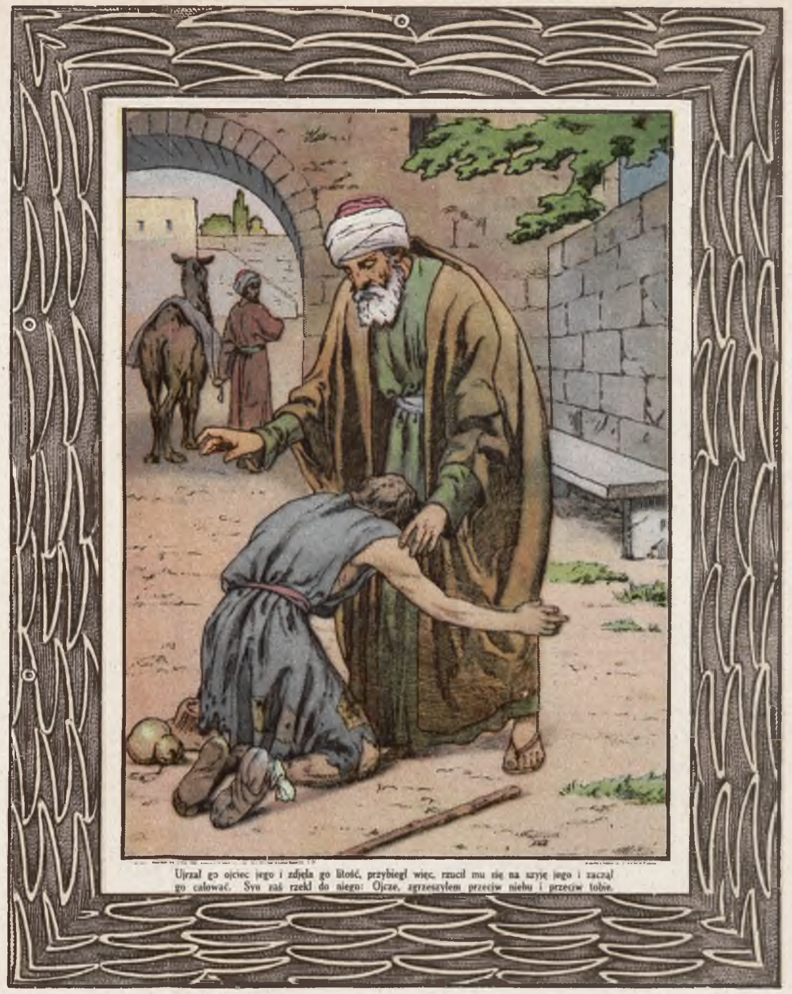
Komplet 24 Obrazów w praktycznym mocnym rulonie tekt. wraz z Instrukcją **40** zł

Takiż komplet w mocnym rulonie wraz z Instrukcją, tekturą i ramami dębowemi . . . . **46** zł

Takiż komplet w solidnej półpłóciennej tece z ramami tekturowemi oraz Instrukcją . . . . **50** zł

Na żądanie dostarczyć możemy P. T. Księżom i Szkołom komplety Obrazów podklejonych na tekturze. Cena **orientacyjna** kompletu naklejonego obustronnie na 12 kartonach wynosi 58 zł, jednostronnie na 24 kartonach 70 zł.

Przy przesyłce pocztą do sum powyższych doliczone zostaną ściśle koszty własne opakowania i porta.



FOTOCHROMIĘ, KLISZE I DRUK WYKONANO W DRUKARNI ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU.

OBRAZY BIBLIJNE

DO NAUKI RELIGJI W SZKOŁACH ŚREDNICH, POWSZECHNYCH ORAZ PRZY PRZYGOTOWANIU DZIECI DO PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW.

Świeżo ukazała się w druku pierwsza seria ściennych obrazów szkolnych do nauki religji wykonanych według programu i ścisłych wskazówek Komisji środków nauk. rel. powołanej przez M. W. R. i O. P. pod przewodnictwem Ks. Dra Kazimierza Thullie.

Wykonawcą obrazów tych jest jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich arstystów ilustratorów **Prof. Stanisław Sawiczewski,** któremu radami i wskazówkami z zakresu archeologji biblijnej, egzegezy, historji i metodyki nauczania religijnego służyli stale P. T. Księża znani i cenieni specjaliści w tych dziedzinach, a mianowicie ks. prał. Antoni Ciepliński, śp. ks. Jan Gralewski, ks. prof. Wilhelm Michalski, ks. wizyt. Wacław Murawski i ks. prof. Mieczysław Węglewicz oraz przygodnie ks. prof. Józef Kruszyński.



Pierwsze to na taką miarę szkolne wydawnictwo **polskie** wykonane zgodnie ze wskazówkami **polskiego Ministerstwa Oświaty przez artystę Polaka, drukowane w kraju w zakładach graficznych Drukarni św. Wojciecha.**

Księża Prefekci oraz Nauczyciele Religji w szkołach zarówno powszechnych jak średnich oddawna odczuwali brak tego rodzaju wydawnictwa i zmuszeni byli albo obywać się bez tak ważnych pomocy szkolnych albo opierać się na wzorach zagranicznych przeważnie niemieckich. Szanownych więc Księży Katechetów nie potrzeba będzie, niewątpliwie do nabycia obrazów tych zachęcać, gdyż jako pedagogowie zawodowi doskonale znają ich wartość przy nauce religji, zwłaszcza w klasach niższych, wśród dzieci i młodzieży do lat czternastu, piętnastu.

Chcemy natomiast bardzo gorąco poprzeć i polecić P. T. Księżom proboszczom praktykę stosowaną już w niektórych parafjach używania Obrazów Biblijnych przy przygotowaniu dziatwy do pierwszej spowiedzi i Komunji świętej.

„Kto raz spróbował — pisze nam jeden z bardzo czynnych Duszpasterzy — korzystać w czasie nauk udzielanych dzieciom w kościele z Obrazów Biblijnych, ten nigdy już nie wyrzeknie się tej znakomitej pomocy. Dziatwa bez porównania chętniej i pilniej uczęszcza na nauki, z większą uwagą słucha, a przyswaja sobie zwłaszcza część historyczną nauk tak łatwo, iż to, co bez Obrazów wymagało wielokrotnych powtórzeń, z pomocą Obrazów przyswojonem zostaje bez żadnych trudności.

„Dotychczas korzystałem z Obrazów niemieckich, obecnie, oczywiście, będę używał Waszych, zachęcając Was jak najgoręcej do szybkiego wydania drugiej serji.

„Obrazy Biblijne stosowałem również bardzo skutecznie przy prowadzonych w parafji mojej t. zw. powtórnych katechizacjach dla dorosłych. Śmiało więc powiedzieć mogę, iż Obrazy te na równi z księgami liturgicznemi powinny stać się dobytkiem każdej parafji chociażby najmniejszej."

Oto głos rzetelnego doświadczenia, który będzie niewątpliwie najskuteczniejszą zachętą do naśladowania tej doskonałej praktyki, u nas jeszcze dość rzadkiej, zagranicą natomiast szeroko rozpowszechnionej.

W celu ułatwienia P. T. Duchowieństwu parafjalnemu korzystania z Obrazów dołączamy do każdego egzemplarza zwięzłą ale wyczerpującą Instrukcję pióra ks. prof. M. Węglewicza, podającą zarówno ogólne uwagi, jak również omawiającą kolejno wszystkie obrazy.

SERJA PIERWSZA OBRAZÓW BIBLIJNYCH

zawiera 24 obrazy, każdy w formacie 50 × 70 cm, (są więc 40 razy większe od podanych tu wzorów), wykonane w dziesięciu kolorach na dobrym papierze, a obejmujące treść następującą:

ZE STAREGO TESTAMENTU

1. Wypędzenie z raju
2. Potop
3. Ofiara Izaaka
4. Synaj

Z NOWEGO TESTAMENTU

1. Pokłon pasterzy
2. Trzej Królowie
3. 12-letni Jezus w kościele
4. Najśw. Rodzina przy pracy
5. Chrzest Jezusa
6. Cudowny połów ryb
7. Kazanie na górze
8. Poselstwo Janowe
9. Syn marnotrawny
10. Jezus miłośnik dzieci
11. Wskrzeszenie Łazarza
12. Wjazd triumfalny do Jerozolimy
13. Ostatnia Wieczerza
14. Modlitwa w Ogrójcu
15. Jezus przed Piłatem
16. Śmierć na krzyżu
17. Zmartwychwstanie
18. Ustanowienia Piotra głową Kościoła
19. Wniebostąpienie
20. Zesłanie Ducha św.

Jak z powyższego spisu Obrazów jasno wynika, już serja pierwsza

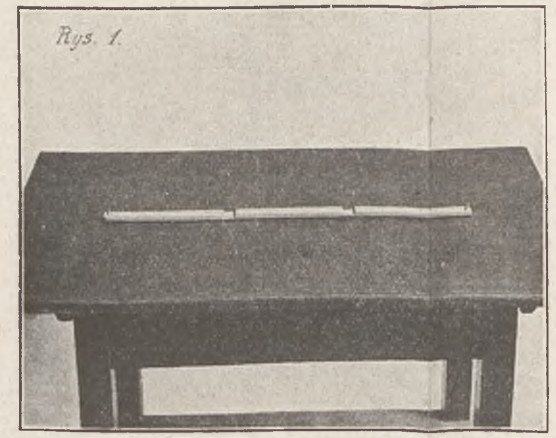
STANOWI WYRAŹNĄ I ZAMKNIĘTĄ W SOBIE CAŁOŚĆ,

obejmując najważniejsze momenty z dziejów Starego i Nowego Zakonu. Serja druga złożona z 12 Obrazów ukaże się zapewne w przeciągu roku i stanowić będzie tylko dalsze rozszerzenie tego kompletu, który w obecnej już objętości jest do nauki szkolnej zupełnie wystarczający.

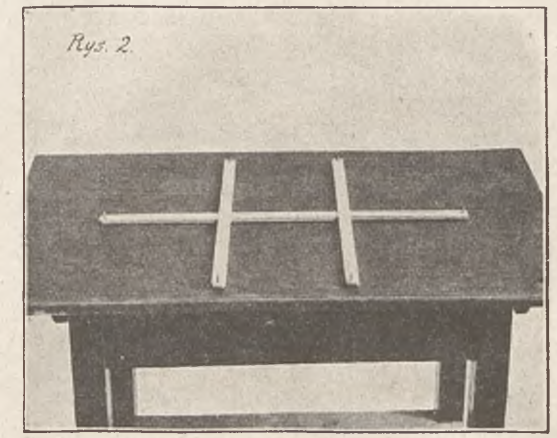
Nie dosyć jednak dać P. T. XX. Katechetom i Nauczycielom sam komplet Obrazów Biblijnych, choćby najlepiej opracowany pod względem pedagogicznym i artystycznym, trzeba równocześnie ułatwić im techniczną stronę korzystania z tablic. Ten wzgląd praktyczny mieliśmy bardzo na uwadze i staraliśmy się dodatkowe, niezbędne przy użytkowaniu tablic utensylja uczynić możliwie praktycznemi, lekkiemi i taniemi.

Każdy komplet mieści się w mocnym tekturowym, z wierzchu opatrzonym pokrywką rulonie. Najtańszym a bardzo praktycznym sposobem wywieszenia tablic jest niewątpliwie wstawianie ich w składane własnej naszej konstrukcji ramy dębowe, polituroware, których wygląd skromny a gustowny podnosi walory artystyczne obrazów (patrz str. 1.) Dzięki swej lekkiej i zręcznej budowie ramy te są nadzwyczaj dogodne do przesyłki, przenoszenia, przechowywania i t. p. gdyż rozebrane i ułożone obok siebie stanowią niewielką podłużną paczkę. Przebieg ich zestawiania, który nie trwa dłużej niż dwie minuty, ilustrują poniższe ryciny,

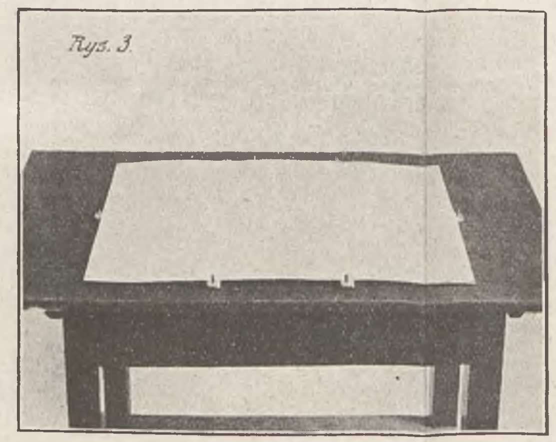
Rys. 1.



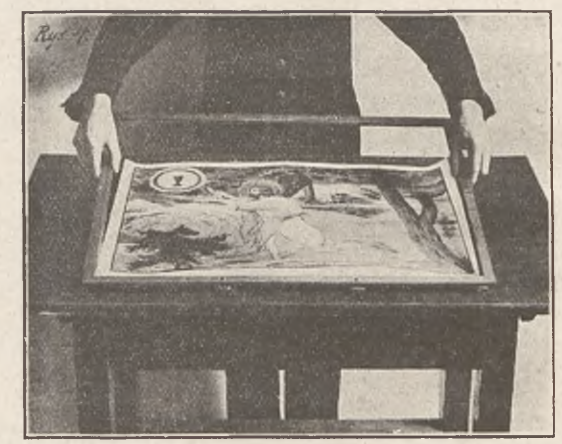
Rys. 2.



Rys. 3



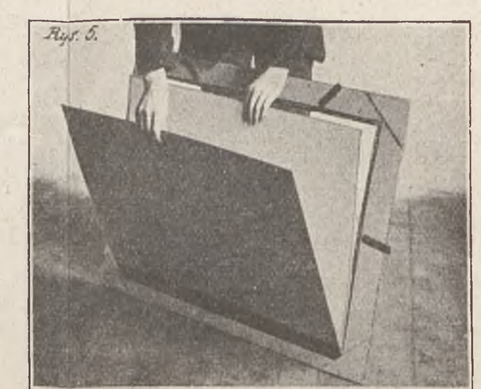
Rys. 4.



Na trzy w krzyż podwójny złożone linijki (ryc. 2.) z sześciu mosiężnemi śrubkami kładzie się dołączoną do kompletu tekturę (ryc. 3.), na niej zaś obraz, poczem, nałożywszy ramy dokładnie zetknięte, wkręca się na końce śrubek zakrętki, przytrzymujące silnie obraz i nadające całości mocną i prężną budowę. Przy zmianie jednego obrazu na inny wystarczy zdjąć zakrętki, ramę lekko uchylić (ryc. 4.) i nowy obraz położyć na miejsce poprzedniego, następnie całość znów zakrętkami silnie ścisnąć.

Ktoby pragnął przechowywać obrazy w tece, mając dostateczne miejsce w szafach szkolnych, temu możemy polecić śmiało włączone do mocnej teki tekturowej z grzbietem płóciennym tekturowe również ale bardzo solidnie wykończone ramy (p. str. 4.). Sposób ich użycia jest tak prosty, że wszelkie objaśnienia są tu najzupełniej zbyteczne, wystarczy spojrzeć na obok podaną rycinę 5-ą.

Rys. 5.



PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Targ w Poznaniu.

Obecny Międzynarodowy Targ w Poznaniu, wypada w chwili, która dla gospodarki krajowej jest nader ciężką. Kryzys zbytu produktów naszej wytwórczości i to zarówno wewnątrz kraju jak i zagranicą jest powodem stagnacji, której końca jeszcze nie widać. Sytuacja ta dla kraju jest nader trudną, bowiem wytwarza bezrobocie oraz jest przyczyną biernego bilansu handlowego, który to stan na dłuższą metę stworzyć może poważne niebezpieczeństwo dla naszej młodej waluty. Postulatem przeto wielkich wysiłków gospodarczych, zarówno społeczeństwa jak i Rządu, musi być odbudowa zbytu dla wytwórczości krajowej, i w tym względzie nie mogą być zaniedbane żadne środki, mogące wprowadzić ulgę w przykrej sytuacji.

Jednym z takich środków są właściwie targi. Przyczynić się one mogą znakomicie do powiększenia zbytu towarów, bowiem stwarzają okazję łatwego nawiązania stosunków między przemysłem a kupiectwem, gdzie, co i jak łatwo nabyć można. Obecny Targ Poznański poza tym ogólnym celem targowym będzie miał do spełnienia cel specjalny, wyłaniający się w związku z obecnie przeżywaną chwilą gospodarczą. Dotąd, jak wiadomo, panuje w kraju utarte przekonanie, że wszelkie towary krajowego pochodzenia są droższe od wyrobów zagranicznych, czego wynikiem jest coraz bardziej pogarszający się bilans handlowy przez sprowadzanie z zagranicy towarów, które są produkowane również w kraju i gatunkowo niczem się od obcych nie różnią. Wytworzona sytuacja tem jest przykrzejszą, że to zdyskwalifikowanie wyrobów krajowych, udziela się w sposób zastanawiający publiczność, która pod wpływem suggestji, ubiega się o towary zagraniczne, jako tańsze. Zjawisko to ma swoje źródło w tem, że kupiectwo nasze jeszcze dokładnie nie orjentuje się w wynikach wysiłków polskiego przemysłu, skierowanych ku potanieniu wytwórczości i przystosowania jej do metod pracy normalnej pokojowej. I otóż wdzięcznem zadaniem obecnego Targu Poznańskiego będzie unaocznienie postępu w tej dziedzinie.

Dlatego sądzimy, że zwiedzenie obecnych Targów Poznańskich, przez najszersze koła naszego kupiectwa, będzie miało wielkie znaczenie gospodarcze, przyczyni się do wystudjowania źródeł zakupu i umożliwi bezpośrednie zetknięcie się z krajowym przemysłem, którego poparcie w obecnie trudnych czasach jest obowiązkiem ogólno-narodowym. Z tym momentem ściśle są związane praktyczne korzyści z Targu, bowiem zwiedzający będą mogli zapoznać się z całokształtem interesujących każdego branż, z cenami, konjunkturami, jakością towarów i t. p. względami na podstawie których gruntownie zapoznają się ze źródłami zakupów, by wreszcie sam zakup jaknajkorzystniej uskutecznić.

Dla celów powyższych, obecny Targ Poznański przygotował się należycie. Widać to przedewszystkiem z ilości wystawców, których w roku bieżącym zgromadzono z górą 2.200, czyli około 20% więcej, niż w roku ubiegłym. Wśród wystawców przeważa przemysł krajowy, jednak zagranica jest również znaczniej reprezentowana niż poprzednio. Eksponaty, obejmujące wszelkie branże przemysłu, rozlokowano nader systematycznie, mając na względzie potrzeby kupujących, aby zwiedzając interesujące ich branże, otrzymać mogli jaknajwszechstronniejszy pogląd na cały zakres towarów związanych z daną dziedziną. Odpowiednia przejrzystość w rozmieszczeniu eksponatów, jak również troska ze strony wystawców o stojące na wysokości zadania informowanie i wogóle o dobrą obsługę zwiedzających, daje pewność należytego spełnienia roli Targu Poznańskiego, w stosunku do zwiedzających.

Specjalnie podnieść należy, że ze względu na przeżywaną obecnie trudną chwilę gospodarczą, Targiem Poznańskiem zainteresowały się szerokie sfery naszego społeczeństwa, czego dowodem jest pokaźna liczba zgłoszonych już zjazdów różnych organizacyj zawodowych i gospodarczych, jakie mają się odbyć w Poznaniu, w czasie targowym. Tak samo dosyć licznie zjechać się mają różne delegacje zagraniczne, co uznać należy za wynik celowej propagandy, umiejącej trafić do właściwego źródła. Obecny więc Targ Poznański uznać należy za wydarzenie nader doniosłe, pospieszyć więc nań powinni jak najliczniej nasi kupcy i przemysłowcy w celu wyrobienia sobie poglądu na stan obecny naszej wytwórczości, oraz poczynienia przy tej okazji zakupów. Również i instytucje rządowe, zainteresowane w zakupach, dobrze zrobią, wysyłając swych przedstawicieli dla zorjentowania się o obecnym stanie rynku, taka bowiem poglądowa lekcja daje duże doświadczenie praktyczne.

Możliwości eksportowe dla przemysłu polskiego.

W związku z tegoroczną imprezą targową w Poznaniu o charakterze wybitnie międzynarodowym otwiera się dla naszego przemysłu cały szereg możliwości eksportowych do różnych krajów. Miejski Urząd Targu Poznańskiego dzięki przeprowadzonej na wielką skalę propagandzie zagranicą otrzymuje stale liczne zapytania ze sfer przemysłowo-handlowych poszczególnych krajów, pragnących nawiązać bliższe stosunki handlowe z rynkiem polskim w celach importowych. Do sukcesu akcji propagandowej przyczyniło się w znacznej mierze rozesłanie broszur wydawniczych przez Miejski Urząd Targu Poznańskiego, zawierających artystycznie wykonane fotografje Poznania i Targu oraz szczegóły dotyczące znaczenia Polski jako pośrednika między handlem Zachodu i Wschodu. Wśród nadeszłych ofert ze strony firm Państw Bałkańskich i Bałtyckich zasługują na uwagę zapytania na następujące artykuły: papier wszelkiego gatunku, guziki etc. drobne towary, tektura, papier opakunkowy, tapety, ołówki, farby, lakiery, pokosty, przybory telefoniczne, artykuły nożownicze, wyroby metalowe, kałamarze etc. (Turcja).

Grecja: m. in. narzędzia stalowe, papier wszelkiego gatunku, artykuły optyczne.

Rumunja: Towary wszelkiego rodzaju. Finlandja: Cerata, linoleum, artykuły gumowe, gobeliny do pokrycia mebli itd.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę firm polskich zainteresowanych w eksporcie do Włoch, że zgodnie z otrzymanemi stamtąd w drodze urzędowej od tamtejszych placówek konsularnych informacjami, mogą znaleść rynek zbytu następujące artykuły polskie: maszyny rolnicze, produkty suchej destylacji drzewa, parafina, wyroby koszykarskie etc.

Powyższe zapytania świadczą dobitnie o coraz większem zainteresowaniu się rynków południowowschodnich importem polskich wyrobów, przeto byłoby wskazanem, aby polskie firmy mogące eksportować nie dały się wyprzedzić firmom konkurencyjnym zagranicznym i pośpieszyły czemprędzej nawiązać kontrakt z powyżej wymienionemi krajami, korzystając ze sposobności bezpośredniego zetknięcia się z reprezentantami tychże krajów na tegorocznym Targu w Poznaniu, nadarza się bowiem w tym roku doskonała okazja bliższego omówienia kwestji importowo-eksportowych z przedstawicielami przemysłu i handlu zagranicznego, którzy jak już pisaliśmy, organizują wycieczki na Targ Poznański. Wobec tego wszystkie firmy polskie zainteresowane w eksporcie do wspomnianych krajów mogą się zgłosić do Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, który bezpłatnie udzieli im odnośnych adresów.

Rzemiosło a Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

Rzemiosło jest jednym z najważniejszych czynników gospodarczych kraju. Bez rzemiosła niema przemysłu, a bez przemysłu w ogólności dobrobytu kraju. O poziomie przemysłu decyduje jedynie stopień wyszkolenia rzemieślnika. W dostatecznem docenieniu ważnego tego czynnika gospodarczego komitet tegorocznej Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu otoczył specjalną pieczołowitością tę gałąź przemysłowości i wystawia ją z wielką starannością. Wystawa rzemieślnicza obejmować będzie całokształt rzemiosła Pomorskiego. Po raz pierwszy rzemiosło polskie wystąpi tu samodzielnie w walce konkursowej, wolne od wszelkich obcych wpływów, już na swej własnej polskiej ziemi. Pomorze ma wykazać, co zdziałało w tej dziedzinie od czasów zaborczych i o ile wzniosło się i pod jakim względem ponad inne dzielnice Polski. Wystawa rzemiosła, którą Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu interesuje się specjalnie, ma dać pokaz rzemiosła nietylko w praktyce, lecz i w teorji.

Obejmować będzie ono:

1. Dział okazów warsztatowych wszystkich rodzajów rzemiosła, a więc wszystkiego tego, co rzemiosło wytwarza.
2. Dział prac terminatorskich.
3. Dział zabytków cechowych, przedmiotów historycznej wartości, będących w posiadaniu prywatnym lub instytucji, dalej pokaz chorągwi i sztandarów.
4. Dział szkolnictwa i kształcenia zawodowego.
5. Pokaz warsztatów wzorowych.

Wobec tego szerokie otwiera się pole popisu dla każdego rzemieślnika przez wzięcie współudziału w wystawie bądź to dla terminatora, bądź to dla naszej czeladzi, bądź to dla mistrza.

Immunizowanie skonfiskowanych druków.

Od dłuższego już czasu w prasie oraz na zgromadzeniach prawniczych i politycznych toczy się dyskusja na temat szeroko rozpowszechnionego u nas zwyczaju immunizowania skonfiskowanych druków przez ogłaszanie ich treści jako interpelacyj poselskich. Ma to znaczenie polityczne, ponieważ tą drogą przenika do mas znaczna liczba artykułów i broszur o charakterze antypaństwowym. Najczęściej posiłkują się tym sposobem propagandy kluby komunistyczny i mniejszości narodowych.

Artykuł 33 konstytucji daje posłom możność zgłaszania interpelacyj we wszystkich sprawach czyni więc wpisanie do niej ściganego karnie art. nie karalnym. Interpelację tę drukuje się następnie jako część sprawozdania z jawnego posiedzenia sejmu lub komisji sejmowej i w tej formie rozpowszechnia się zabroniony druk. Artykuł 31 konstytucji osłania przed karą rozpowszechnianie tego rodzaju sprawozdań.

Powstaje sytuacja paradoksalna pod względem prawniczym politycznie szkodliwa i nie do utrzymania: rozpowszechnianie druku objektywnie zawierającego cechy przestępstwa jest karalne lub nie w zależności od tego czy jest to druk zwykły, czy posiada formę interpelacji poselskiej. Stan taki jest w najwyższym stopniu demoralizujący.

W polemice, jaka się na ten temat rozwinęła — zgłoszono kilka projektów zaradzenia złu.

Pan Marczewski proponuje taką interpelację artykułu 31 Konstytucji, która by pozwalała władzom aresztować przedruki interpelacyj poselskich. Projekt ten i jego umotywowanie posiada jeden niezaprzeczony brak, przewiduje bowiem jedynie ściganie

przedmiotu — areszt druku, a nie osoby — pociągnięcie do odpowiedzialności karnej. Prawnicza sprzeczność nie jest uchylona.

Pan Marczewski przypomina też o praktyce niemieckiej, która chroni przed konfiskatą tylko sprawozdania sejmowe, drukowane w całości i pozwala na ściganie rozpowszechnienia poszczególnych interpelacyj. Zupełnie słusznie też zwraca uwagę, że jest to zbyt powierzchowna interpelacja sprawozdań sejmowych.

P. Chełmiński proponuje nadanie marszałkowi Sejmu prawa wykreślenia interpelacyj poselskich, wpisanych w nie tekstów skonfiskowanych druków, opiera się przytem na dowolnej zupełnie interpelacji artykułu 15 regulaminu obrad sejmu zapominając, że konfiskata druku przez władze nie stanowi jeszcze o jego przestępczości, o której zadecydować ma dopiero Rząd.

Poseł Konopczyński proponuje uzupełnienie artykułu 33 regulaminu obrad Sejmu mówiącego o składaniu interpelacji słowami: „Jedynie artykuły odezwy i inne pisma skonfiskowane, a następnie załączone lub przytoczone w interpelacjach nie mogą być ogłaszane dopóki sąd nie uchyli konfiskaty. Propozycja ta wydaje się najbardziej racjonalną. Zastosowanie jej jednak już obecnie w prasie nie jest możliwe, nie jest bowiem uzgodniona z Konstytucją. Jeżeli bowiem artykuł 33 Konstytucji pozwala na składanie interpelacji; jeżeli interpelacje te wchodzą do sprawozdania sejmowego z chwilą ich odczytania na plenum; jeżeli wreszcie artykuł 31 Konstytucji czyni niekaralne ogłaszanie sprawozdań z jawnych posiedzeń — regulamin sejmowy nie może pozbawiać nikogo praw dobrze nabytych w Konstytucji.

Rozumiejąc zatem, że Konstytucja w tym punkcie ma niebezpieczną lukę i że lukę tę należy uzupełnić skoro to tylko będzie możliwe ze względu na specjalne warunki stawiane dla zmiany Konstytucji — do tego czasu należy szukać innego sposobu załatwienia sprawy. Może być nim jedynie podniesienie karalności przestępstw popełnianych drukiem oraz rewizji obowiązujących obecnie ustaw prasowych.

Podniesienie karalności przestępstwa w druku ze szczególnem uwzględnieniem przestępstw, zagrażających Państwu i jego ustrojowi usunęłoby podstawę do odnośnych interpelacyj poselskich. Jest rzeczą wątpliwą czy znalazłoby się wówczas wielu ryzykujących pierwotny druk artykułów czy broszur w przewidywaniu przyszłej immunizacji wiedząc, że grozi za to wysoki wymiar kary.

Podniesienie karalności pewnej kategorji przestępstw prasowych wymagałoby jednak bardzo ścisłego określenia tych kategoryj, aby nieopatrznie nie wprowadzić zła niemniejszego kagańcowej ust. dla prasy. Niestety stwierdzić musimy, że immunizowaniem skonfiskowanych szkodliwych druków nieda się zahamować drogą takiego czy innego interpretowania Konstytucji względnie regulaminu obrad Sejmu: pozostaje przykra najeżona cierniami dla wolności prasy droga wzmożenia karalności pewnej kategorji przestępstw prasowych. *D. Kuj.*

Słów kilka o szkołach zawodowych.

Grafika polska, wziąwszy ściśle, leży jeszcze w zawiązkach; aby sprostać zagranicznej, dużo jeszcze potrzeba wysiłków. Biorąc jakiekolwiek pismo zagraniczne fachowe, ilustrowane lub inne do ręki, to podpada na pierwszy rzut oka czystość wykonania, ładny zestaw, nie rażący dobór kolorów a przytem w oko wpadająca reklamą.

Tego u nas brak; brak nam dostatecznych sił fachowych, ludzi, którzyby umieli rzecz sprawnie uchwycić; brak nam silnej podwaliny fachowej, który to brak wynika z braku odpowiednich szkół zawodowy, gdzieby nasza młodzież mogła ugruntować swoje wykształcenie zawodowe. Brakuje w Polsce szkół zawodowych dla wszystkich gałęzi rzemiosła, tak dla stolarzy, modelistów, rzeźbiarzy, ślusarzy, grafików i wszystkich tych zawodów, które domagają się pewnego artyzmu. W szkołach tych powinni się znajdować nauczyciele fachowi, którzyby w odnośnych gałęziach kształcili młodzież nasza rzemieślniczą i przemysłową. Wiemy bowiem, że tylko dobry rzemieślnik i przemysłowiec, fachowo dobrze wykształcony, znający rachunkowość i kalkulację, przy wytwarzającej się już dzisiaj dużej konkurencji, może się utrzymać i liczyć na zbyt swych wytworów.

Wszak dzisiejsze Niemcy tylko dzięki swej sprężystości i fachowemu, gruntownemu wykształceniu zasypują cały rynek europejski swemi wytworami przemysłowemi i li tylko dzięki temu coraz więcej na nogi się podnoszą. U nas w Polsce brak jest jeszcze pod tym względem zrozumienia; patrzy się u nas więcej na doraźne korzyści materjalne, na szybkie zbogacenie się, niż na doskonałość wytworów. Wielką winę przypisać trzeba nam tu samym; za mało uważamy, kogo przyjmujemy w naukę; przyjmujemy chłopców, jacy się nawiną, nie egzaminujemy ich należycie i dziwimy się potem, że uczeń taki nie robi należytych postępów. Uczniowie nasi, zwłaszcza w grafice, powinni mieć przynajmniej szkołę wydziałową poza sobą, znać dobrze rachunkowość i rysunki.

bo dopiero z takiego chłopca wyrobić się może dobry zawodowiec.

Również i rząd nasz nie jest tu bez winy; stara się za mało o dobre wykwalifikowanie naszego rzemieślnika i przemysłowca. Koniecznie powinny być we wszystkich większych miastach zaprowadzone szkoły zawodowe, w których by młodzież nasza znalazła sposobność do zawodowego wykształcenia. Sprawy te powinny być poruszane w radach wojewódzkich, na sejmikach powiatowych i w Izbach rzemieślniczych, aby temu stanowi rzemieślniczemu i drobnemu przemysłowi dopomóc i podnieść stan średni wogóle.

Zarazem zwracam się z gorącym apelem do obywatelstwa naszego, do rodziców naszych, aby zaniechali niemądrych przesądów wysyłania za ostatni zapracowany grosz synów swych do wyższych uczelni celem kształcenia się na adwokatów, lekarzy itd. Mam przekonanie, że ludzie ci będą kiedyś głód i nędzę cierpieć. Niechaj ojcowie pamiętają, że rzemiosła nasze są najważniejszą podwaliną bytu naszego jak i bytu państwa. Jeżeli młody człowiek ma dobrą szkołę po za sobą, dobre wykształcenie fachowe, jeżeli zna swój zawód doskonale, to starać się je będzie w przyszłości jeszcze więcej wydoskonalić, zapewniając sobie byt dobry.

Właśnie chłopcy, posiadający lepsze wykształcenie szkolne, powinni się garnąć do zawodów praktycznych; niechaj się nie odstraszają pracą, obowiązkami. Dobry przemysłowiec, dobry rzemieślnik, musi być zarazem i dobrym kupcem, dlatego też koniecznie musi on mieć lepsze wykształcenie szkolne, aby sprostać swemu zadaniu.

Niechaj by i związki zawodowe pamiętały o tem, i u kompetentnych instancyj przedłożyły swoje postulaty — a sądzę, że wówczas i rząd przyjdzie do przekonania, że rzemiosło i przemysł to silne podstawy państwowe.

I drukarstwo winno się wziąć do dzieła; jeżeli rząd nasz nie zabiera się do czynu i nie chce dopomódz, to trzeba to samym uczynić i urządzać szkoły zawodowe graficzne na własną rękę, a jestem zdania, że ludzie dobrej woli, którym rzeczywiście zależy na wykształceniu naszej młodzieży graficznej, znajdą się. Przez takie szkoły postąpimy cały krok naprzód, a pokolenia dalsze będą nam wdzięczne, żeśmy się przyczynili do podniesienia bytu ich. A i zagranicą osiągniemy sukces całkowity, gdyż wytwory pracy naszej będą inaczej się przedstawiały, jak dotychczas.

Stanisław Tucholski

Przemysł papierniczy i cellulozowy w Polsce.

Obecnie dość pomyślnie rozwijają się w Polsce przemysły papierniczy i cellulozowy, pomimo że ten ostatni produkcję ponad wewnętrzne zapotrzebowanie i część swego towaru wywozi zagranicę.

W Polsce mamy wszystkiego trzy fabryki cellulozy: największą w Włocławku, należącą do Pabjanickiej fabryki papieru Robert Sänger z roczną produkcją w r. 1924 — 24295 ton, kiedy jeszcze w roku 1921 wyprodukowano tylko 15707 ton. Pozatem mamy jeszcze dwie mniejsze fabryki na Górnym Śląsku

w Kaletach i Czułowie, z produkcją 7200 i 5500 ton w r. 1924.

Wyrabiane są sulfidcellulozy i natrcellulozy, ta ostatnia w Kaletach, do produkcji papieru pakowego; połowę tejże produkcji wywozimy zagranicę. Wywieźliśmy cellulozy w r. 1924 przeszło 14770 ton, — a przywieźliśmy z zagranicy 4200 ton. Wywóz nasz był skierowany przeważnie do Francji, Niemiec i Anglji, a przywoziliśmy z Niemiec, Finlandji i Czechosłowacji. Przywóz cellulozy z Niemiec i Czechosłowacji wobec stosunkowo niewielkich opłat celnych, wynoszących około 12 proc. ceny, był możliwy przez zastosowanie przez ekspertów tych państw cen niskich tak zwanych dumpingowych, wchodzących coraz więcej w zastosowanie wobec konkurencji na rynkach międzynarodowych.

Surowiec dla wyrobu cellulozy od stycznia r. ub. do dziś podrożał z 8 zł za metr objętościowy do 13 zł. Pomimo tego konjunktura w tym dziale wytwórczości jest wydocznie nadal pomyślną, bo i fabryka w Kaletach zwiększyła swą produkcję od stycznia rb. do 1000 ton miesięcznie.

Również pomyślnie przedstawia się stan przemysłu papierniczego, którego wytwórczość nie pokrywa zapotrzebowania wewnętrznego. Wytwórczość papieru w ostatnich trzech latach przedstawiała się w sposób następujący:

w r. 1922 — 42 000 t.
w r. 1923 — 52 340 t.
w r. 1924 — 48 800 t.

W r. 1922 przybyły w Polsce po przyłączeniu Górnego Śląska dwie papiernie w Kaletach i Mikułowie z ogólną produkcją 6340 ton. Szczególnie pomyślnie pracowały fabryki papieru w drugiej połowie r. 1923, podczas okresu hiperinflacji i mocnego spadku marki polskiej. W roku 1924 produkcja uległa pewnemu zmniejszeniu z powodu strajków, jakie przez czas pewien miały miejsce w niektórych fabrykach.

Przywóz papieru z zagranicy w tychże trzech ostatnich latach wykazuje następujące liczby:

w r. 1922 — 22 770 t.
w r. 1923 — 25 305 t.
w r. 1924 — 11 424 t.

Dane te obejmują tylko sam papier, a wcale nie uwzględniają papy i jej wytworów.

Spadek przywozu papieru w r. 1924 trzeba sobie wytłumaczyć tem, że podczas okresu inflacji porobione zostały duże zapasy papieru, jako towaru zabezpieczającego od strat na spadku waluty; a podczas zrównoważenia się waluty złotowej te ukryte zapasy zostały zużyte na zapotrzebowanie wewnętrzne w kraju. Zapotrzebowanie papieru gazetowego i do druku w roku 1924 nawet zwiększyło się, pomimo stagnacji ogólnej; w całości jednak konsumcja obecna papieru w Polsce nie dosięgła jeszcze normy przedwojennej, wynoszącej 4,2 klg na głowę.

Zmniejszone jest pomiędzy innemi zapotrzebowanie na gazety i na książki, wywołane wysokiemi kosztami druku, brakiem taniego kredytu i zubożeniem średnich warstw i inteligencji polskiej.

Widoki na rozwój papierniczego przemysłu są w Polsce jeszcze w powyższych warunkach pomyślne, na skutek czego powstają u nas dwie fabryki nowe w Kluczach w Kongresówce i w Poznaniu; natomiast papiernia Steinhagen Wehr i S-ka w Myszkowie powiększyła w tych dniach swą wytwórczość specjalnie papieru gazetowego o 60 — 70 proc. dotychczasowej wytwórczości i jest w możności dostarczyć



o 70 wagonów więcej papieru tego gatunku. Obecnie fabryki będą w stanie wyprodukować rocznie 75 ton papieru, kiedy przed wojną produkcja papieru w Polsce wynosiła tylko 62000.

Po wybudowaniu nowych fabryk i puszczeniu tychże w ruch produkcja roczna papieru w Polsce może wynosić 91500 ton, a spożycie tegoż podług normy przedwojennej przy ludności przeszło 28 miljonów powinno być około 120 tysięcy ton rocznie. Okazuje się zatem, że w Polsce są warunki do powstania dalszych nowych fabryk papieru, zwłaszcza gatunków u nas jeszcze nie wyrabianych. *(D. P.)*

Katowice, dnia 15 marca 1925.

Protokół

z posiedzenia prezesów i syndyków Izb Rzemieślniczych Zachodniej Polski w lokalu Izby Rękodzielniczej w Katowicach.

Obecni byli:

1. p. Komisarz Izby Katowickiej inż. Zabystrzan.
2. p. Władysław Jewasiński, prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.
3. p. Juszczak, syndyk Izby Rzemieśln. w Poznaniu.
4. p. Zawitaj, wiceprez. Izby Rzem. w Bydgoszczy.
5. p. Dutkowski, syndyk Izby Rzem. w Bydgoszczy.
6. p. Grobelny, prezes Izby Rzem. w Grudziądzu.
7. p. Biszof, syndyk Izby Rzem. w Grudziądzu.
8. p. Sobota, syndyk Izby Rękodziel. w Katowicach.
9. p. Szwencner, protokólista.

Nadto zaproszeni goście:

1. p. Szkudlarz, doradca prawny Izby Katowickiej.
2. p. Śmigel, pełnomocnik Izby Katowickiej.
3. p. p. Gambiec, członek Rady Przybocznej Komisarza Izby Katowickiej.
4. p. Rękosiewicz, nauczyciel przemysłowy i kierownik kursów mistrzowskich.
5. p. Nowakowski, urzędnik Izby Poznańskiej.

Posiedzenie zagaił Komisarz Rządowy Izby Katowickiej p. inż. Zabystrzan po godzinie 10-tej przed południem, witając obecnych gości i podając następujący porządek obrad, który został przyjęty:

1. Zagajenie i powitanie delegatów i przedstawicieli władz.
2. Wybór przewodniczącego Zjazdu.
3. Wybór sekretarza Zjazdu.
4. Ustalenie ostatecznego porządku obrad.
5. Druk jednolitych statutów cechowych, świadectw czeladniczych i mistrzowskich.

6. Zniżka kolejowa dla uczniów rzemieślniczych oraz dla urzędników Izb.
7. Emerytura dla sekretarzy Izb oraz ubezpieczenie personelu Izb.
8. Finansowanie Izb.
9. Projekt noewlizacji podatku przemysłowego.

9a. Podatek od patentu winien ulec rewizji i kategorje tegoż winne być zmienione.

9b. Podatek od obrotu stanowczo dla rzemiosła znieść.

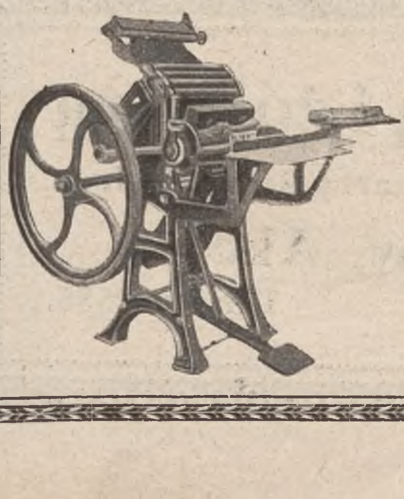
10. Kredyt dla rzemieślników.

10a. Rząd zechce się niezwłocznie postarać o tańszy i dłuższy kredyt dla rzemiosła.

11. Spólne komisje mistrzowskie dla okręgu Izb.
12. Wydanie wspólnych podręczników egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.
13. Wydanie dyplomów.
14. Szkolnictwo.
15. Wolne wnioski.

Na przewodniczącego uproszono jednomyślnie p. Zabrzystana. Na protokólanta wybrano p. Szwencnera z Izby Katowickiej.

Ad. 5 i 13. Po uzasadnieniu przez p. posła Sobotę wyłoniła się dłuższa dyskusja na temat wspólnego wydawania wszelkich druków i wzorów, w której postanowiono, ażeby drukowania nie monopolizować, należy bowiem popierać przemysł miejscowy. Celem uzgodnienia druków każda Izba przedłoży na następ-





nym zjeździe własne druki celem porównania i ewentualnego uzgodnienia.

Dyplomy z egzaminów czeladniczego i mistrzowskiego, dyplomy dla uczczenia jubileuszów 25 i 50-letniego mistrzowstwa jak i długoletniej pracy w jednem przedsiębiorstwie pracowników uzgodni się tak samo na następnym zjeździe. Dla ułatwienia tego uzgodnienia Izby w międzyczasie wymienią między sobą już posiadane wzory.

Ad. 6. Izby poszczególne czyniły starania celem uzyskania zniżki kolejowej dla uczniów rzemieślniczych, ponieważ terminatorzy są zmuszeni z powodu przykrej sytuacji mieszkaniowej mieszkać w innej miejscowości aniżeli tej, w której się uczą, że zaś obowiązek uczęszczania do szkoły przemysłowo-dokształcającej wymaga ponadto dojeżdżania na wykłady szkolne, odbywające się często poza godzinami pracy, więc brak zniżek uniemożliwia niezamożnym a często biednym uczniom terminowanie w rzemiośle, a nawet naraża na kary policyjne z powodu opuszczania przymusowej nauki szkoły dokształcającej. Zjazd uchwala wybranie komisji, która z odpowiednim materjałem przedłoży Ministerstwu wniosek o udzielenie terminatorom rzemieślniczym zniżki kolejowej na równi z uczniami innych zakładów naukowych.

Urzędnicy Izb Rzemieślniczych, nie będąc funkcjonarjuszami państwowymi nie mogą korzystać z zniżek kolejowych, udzielanych urzędnikom państwowym, wobec tego Zjazd uchwala wniosek p. Juszczaka, syndyka Izby Poznańskiej, ażeby prezesowie Izb Rzemieślniczych korzystali z przysługującego im prawa i udzielali według swego uznania dodatku do pensyj urzędniczych jako ekwiwalentu za zniżki kolejowe, pomoc lekarską itd.

Tok obrad przerwano o godz. 12-tej celem wzięcia gremjalnego udziału w manifestacji przeciw zakusom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej.

O godz. 2,30 po południu przystąpiono do dalszych obrad.

Ad 7. Doradca prawny Izby Katowickiej p. Szkudlarz wywodzi, że Izby Rzemieślnicze są instytucjami samorządowemi a ich urzędnicy stali mają w myśl cyfr. 120 instrukcji wykonawczej do ordynacji przemysłowej z dnia 1 maja 1904 prawa i obowiązki urzędników pośrednich na równi z urzędnikami komunalnymi. Wobec tego winna do nich mieć zastosowanie ustawa z dnia 30 lipca 1899 r., dotycząca mianowania i zaopatrzenia urzędników komunalnych.

Ad 8. Obecnie dochód Izb Handlowych i Rzemieślniczych stanowi dodatek 15-procentowy do świadectw przemysłowych. Dodatek ten atoli wynosi faktycznie tylko około 6 proc., gdyż będzie obliczany nie od kwoty podatkowej, pobieranej na rzecz Państwa, tylko od kwoty o przeszło połowę niższej. Dodatek ten będzie jeszcze dzielony między Izby Handlowe i Rzemieślnicze a to zawsze na szkodę Izby Rękodzielniczej jako organizacji słabszej. Pozatem dodatek ten nie da się nigdy ustalić, gdyż wysokość jego jest bardzo zmienna, zależnie od położenia gospodarczego zostaje bowiem więcej lub mniej świadectw wykupionych. A właśnie podczas złej sytuacji gospodarczej, gdy zazwyczaj wpływ podatku będzie zmniejszony, potrzebuje rzemiosło jak największego oparcia o Izbę Rzemieślniczą. Izby Rzemieślnicze mogą natomiast jedynie wtedy pracować na korzyść rzemiosła, gdy im będzie zapewniony byt. O dotychczasowym sposobie finansowania Izb tego twierdzić nie można. Według zdania Min. Przemysłu i Handlu jedyny dochód Izb Rzemieślniczych stanowi część 15 proc. dodatku do świadectw przemysłowych z wykluczeniem prawa opodatkowania rzemiosła na cele Izb na zasadzie par. 103 I. ordynacji procederowej. Uważając takie uregulowanie dochodów Izb za niedostateczne uchwala zjazd, ażeby władze wprowadziły dawniejszy status quo.

Ad 9. Podatek obrotowy w obecnej formie jest stanowczo niesprawiedliwy, ponieważ w rozmaitych gałęziach rzemiosła pobiera się takowy kilkakrotnie a daje możność uchylenia się zupełnego od podatku obrotowego przemysłowi ludowemu. Zjazdy i zebrania rzemieślników spowodowały, że już jest wniesiony projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym, przewidujący między innemi następujące poważniejsze zmiany:

a) Minister Skarbu może obniżyć stopę podatku od artykułu pierwszej potrzeby.
b) Zwolnione są od podatku obroty z jednego oddziału przedsiębiorstwa rzemieślniczego do drugiego oddziału tego samego przedsiębiorstwa.
c) Zwolniony jest rzemieślnik, który sam pracuje lub przy pomocy członków rodziny.

Jednakże projekt ten nie odpowiada w całości potrzebom rzemiosła. Przez uprzywilejowanie przemysłu ludowego, pod które to pojęcie władze podciągają wszystkich fuszerów, stwarza ustawa niepożądaną konkurencję dla rzetelnych rzemieślników. Również nie jest uzasadnione uprzywilejowanie rzemieślników pracujących z członkami rodziny.

Wobec tego Zjazd uchwala opracowanie memorjału, w którym między innemi należy zażądać, ażeby traktowano wszystkich rzemieślników na równi, lecz

za to uwolniono wszystkich rzemieślników od podatku obrotowego względnie wymierzono podatek obrotowy ryczałtowo.

Ad 10. Kryzys gospodarczy Państwa musiał oddziałać z konieczności na przemysł i rzemiosło. Celem podniesienia przemysłu Rząd przyznaje poważne kredyty dla tego przemysłu, z których jednak rzemieślnicy szczególnie drobni nie mogą korzystać, gdyż nie mogą uczynić zadość formalnościom wymaganym przy zaciąganiu kredytu państwowego. By udostępnić jednak kredyty długotermin. także drobnym rzemieślnikom, którzy z powodu braku zasiłku stoją przed upadkiem, należałoby stworzyć spółdzielnie zawodowe, które winne się wystarać o kredyt rządowy i go potem rozdzielić pomiędzy rzemieślników. Ponieważ tworzenie spółdzielni wymaga dłuższego czasu, Zjazd uchwala na wniosek p. Juszczaka, ażeby Rząd uchwalone swego czasu przez Sejm na rzecz drobnego rzemiosła kredyty udzielał tymczasowo przez Bank Gospodarstwa Krajowego drobnym rzemieślnikom za pośrednictwem cechów i po zaopinjowaniu przez Izby Rzemieślnicze.

Ad 11. Komisje egzaminacyjne mistrzowskie dla zawodów, które nie mają dostatecznej liczby fachowców egzaminowanych do składu komisji okręgu danej Izby postanowiono uznać za miarodawcze w okręgu sąsiedzkim.

Ad 12. Ciągle jeszcze brakują podręczniki polskie dla poszczególnych zawodów rzemieślniczych co utrudnia dokształcenie i egzaminowanie tak uczni terminatorów jak i czeladników kandydatów na mistrzów.

Zjazd uchwala przeto wystąpić do Ministerstwa, by takowe zajęło się opracowaniem i wydaniem odpowiednich podręczników dla poszczególnych zawodów.

Ad 14. Różne skargi na niedomagania w dokształceniu przemysłowym uczni powoduje uchwałę, ażeby w memorjale, który ma być przedłożony Ministerstwu, wyłuszczyć dezyderaty i potrzeby rzemiosła w kierunku szkolnictwa zawodowego w osobnym ustępie spraw kulturalno-oświatowych.

Ad 15. Prezes Izby Grudziądzkiej p. Grobelny przedstawia ustawę z dnia 2 lipca 1924 r. oraz rozporządzenie ministerjalne z dnia 31 grudnia 1924 roku w przedmiocie opieki nad młodocianymi i kobietami. Ponieważ tak ustawa jak i rozporządzenie odnoszą się także do uczni rzemieślniczych, wskutek tego przedkłada rezolucję, którą Zjazd przyjmując uchwala w następującem brzmieniu:

1. Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet nie uwzględnia dotychczasowego ustroju samorządowego w rzemiośle oraz specjalnego powołania jego i kształcenia dorostu rzemieślniczego. Takie postawienie kwestji jest szkodliwe dla rozwoju rzemiosła, gdyż pozbawia rzemiosło praw samostanowienia w ramach ustawy i regulowania kwestyj uczniowskich stosownie do specjalnych potrzeb każdego zawodu. Zupełnie nie do pomyślenia jest przepis art. 5-go w rozdziale 2-gim, że do nauki nie wolno przyjmować przed ukończeniem lat 15-tu, że inspektor pracy opinjuje i decyduje w rzemiośle o wyborze zawodu, co dotychczas czyniły cechy.

Dlatego wszyscy prezesi Izb dokumentując to swą jednolitą opinją o wydaniu specjalnej ustawy pozostawiającej regulację całokształtu spraw uczniowskich w rzemiośle samorządowi rzemieślni-

czemu i ich organowi naczelnemu Izbom Rzemieślniczym.

2. Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. reguluje w zasadniczem założeniu kwestję dokształcenia młodocianych. Specjalna ustawa sprawę tą ma pogłębić. Zmieszanie typu szkół dokształcająco-zawodowych z typem szkół ogólno-dokształcających dla wszystkich jest wielką szkodą dla rozwoju rzemiosła i nie do pomyślenia. Rzemiosło bezsilnie i indywidualnie rozwiniętego dokształcenia pozaszkolnego nie może spełnić zadań kulturalnych. Dlatego jednomyślne uchwały prezesów Izb Ziem Zachodnich idą w kierunku zachowania i wytworzenia typu szkół dokształcających wyłącznie dla rzemiosła, którego dokształcenie zawodowe specjalnej dozna opieki. Dodatkowe uregulowanie tej sprawy jest konieczne.

3. Rzemiosło, mimo uprawnień swoich, wynikających z ustawy procederowej nie bywa przyciągane przez swe ciała do współpracy ustawodawczej w sprawach rzemiosło obchodzących. Współudział w pracach tych został zachowany konstytucją co niestety się nie dzieje.
Dlatego wnoszą zebrani na dzisiejszem zebraniu prezesi Izb apelację i domagają się uwzględnienia zastępstwa słusznych interesów rzemiosła.

Ponieważ nowy projekt ustawy rzemieślniczej przewiduje zniesienie wszelkiego rodzaju koncesyj, Zjazd uchwala, ażeby dla kominiarzy został zachowany dotychczasowy stan rzeczy.

W dniach 28 i 29 czerwca br. odbędzie się wielka wystawa rzemieślnicza w Grudziądzu, przy której odbędzie się także zjazd rzemieślników wszelkich dykasteryj. Ze względu na dydaktyczne znaczenie wystawy zjazd uchwala zainteresowanie wystawą rzemieślników przez Izby w ich zakresie działania. W apelu do rzemieślników należy podnieść, że pracom terminatorskim poświęca się oddzielny oddział.

Na propzycję p. Grobelnego uchwalono, że każda Izba wygotuje memorjał odnośnie do poprzednich punktów i w przeciągu dwuch tygodni prześle projekt memorjału na ręce Izby Grudziądzkiej według punktów:

a) sprawy ustawowe,
b) sprawy organizacyjne,
c) kwestje gospodarcze (kredytowe),
d) kwestje kulturalno-oświatowe.

Pan Grobelny podjął się uzgodnienia projektów, który to uzgodniony memorjał prześle poszczególnym Izbom przed następnym zjazdem prezesów i syndyków Izb, jaki się odbędzie dnia 27 kwietnia b. r. w Bydgoszczy.

Z okazji manifestacji narodowej, w jakiej zebrani prezesi i syndykowie brali udział Zjazd uchwala wysłanie następującej rezolucji:

„Zebrani dnia 15 marca 1925 r. prezesi i syndykowie Izb Rzemieślniczych Ziem Zachodnich w Katowicach a szczególnie Izby Pomorskiej i Śląskiej protestują jak najenergiczniej przeciwko zamierzonym zakusom niemieckim odebrania Polsce Pomorza i Górnego Śląska, oświadczając uroczyście, że rzemiosło wspólnie z innymi stanami bronić będzie granic i jedności Macierzy i nie pozwoli na jakiekolwiek naruszenie granic zachodnich“.

Obfity materjał obrad został wobec ścisłości obradujących wyczerpany i przewodniczący Zjazdu p. Komisarz Izby Katowickiej zamknął obrady o godzinie 6-tej wieczorem, dziękując obecnym za przybycie.

Pojedyńczy numer 15 groszy | Nakład 26 300 egzemplarzy | Dzisiejszy numer obejmuje 24 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. | Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Sp. Akc.

PRENUMERATA
w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach przez listowego w dom 7.08 zł. — Miesięcznie 2.00 zł. przez listowego w dom 2.36 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 zł, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek.
Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8-mej rano do godziny 6-tej wieczorem bez przerwy.
Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW BUDNIK.

Adres redakcji i administracji Poznańska 30.

OGŁOSZENIA
15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr, każde dalsze 10 gr, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Rękopisy zostają w administracji.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A., Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen Tow. Akc., Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315 | Telefon naczelnego redaktora nr. 316 | Telefon redakcji 326

Numer 61 | BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 15 marca 1925 roku | Rok XIX

Czy reklama podraża towar?

W porównaniu z zagranicą stan naszej reklamy nie wiele się różni od dawnego krzykliwego zachwalania towaru praktykowanego przez straganiarzy odpustowych. Niemal na palcach policzyć można firmy, które mają kulturalnie zorganizowaną reklamę. U nas nie ma się jeszcze nowożytnego pojęcia o istocie handlu. Podczas gdy za granicą (np. w Ameryce) istota handlu polega na szybkim obrocie towarów i ideale maksymalnego zbytu — u nas handel tkwi jeszcze w konspiracji. U nas — jak słusznie zauważa „Kurjer Lwowski" — kupiec boi się wprost zniżyć ceny towaru i zwiększyć obrót, by się nie narazić na szykany ze strony zakonspirowanych kredytowców lub na zarzut złamania solidarności kupieckiej. Stąd też reklama jest uważaną jako niepotrzebny wydatek: malum necessarium. Powszechnie panuje pogląd, że reklama raczej powiększa niż pomniejsza cenę towaru.

Kwestją tą zajął się Emil Fischer w „Berliner Tageblatt" który przytacza argumenty, wykazujące, że jedyna droga zmierzająca do potanienia towaru jest umiejętnie i uczciwie przeprowadzona reklama. Autor twierdzi, że cały amerykański handel i ta-



ność towaru zawdzięcza swoje zwycięstwo reklamie. Koszty reklamy pokrywa nie kupiec, lecz zwiększony obrót. Reklama jest zawisłą od obrotu i obrót reguluje rozmiary reklamy.

Warunkiem skuteczności reklamy jest — zdaniem autora — w pierwszym rzędzie jakość towaru, a następnie umiejętne stosowanie psychotechniki reklamowej. Wielcy kupcy zagraniczni nie robią sami reklamy, lecz używają do tego fachowo wykształconych ludzi. W Ameryce np. istnieją specjalne biura reklamowe, które wypracowują teksty i dekoracje reklamowe. Dzisiejsza reklama musi odpowiadać warunkom estetycznym i artystycznym i opierać się na psychologji odbiorców.

Ktokolwiek przeglądał inseraty reklamowe czasopism angielskich, amerykańskich, francuskich i niemieckich ten przyzna, że inseraty reklamowe, to prawdziwe cacka artystyczne, wykonane z całym pietyzmem i wszelkimi wymaganiami estetyki. — Gdy ta zasada dostanie się do świadomości naszego kupiectwa, wówczas artyści, literaci nie będą siedzieć bez pracy. Znajdzie się dla nich zajęcie, które i im i kupcom sowicie się opłaci. Lecz i konsument na tem nie ucierpi, gdyż szybki obrót tylko obniży, a nie podwyższy ceny towaru.

Przegl. Papiern.

Skuteczne objawy reklamy w „Dzienniku Bydgoskim."

Nietylko w handlu reklama stanowi o powodzeniu przedsiębiorstwa, lecz i w życiu codziennym człowieka odgrywa ona poważną rolę. Kiedy bowiem kupiec lub przemysłowiec szuka rynku zbytu lub dogodnych źródeł kupna — czyta reklamy w większym stylu. człowiek prywatny poszukujący zarobku lub zbytu, przegląda ogłoszenia drobne i zawsze z dobrym skutkiem. Np. na jedno z drobnych ogłoszeń, zamieszczone w „Dzienniku Bydgoskim" zgłoszono 198 ofert, na inne niemal codziennie napływają w przybliżonej ilości i zawsze ku zadowoleniu ogłaszających.

Dla upamiętnienia Zjazdu udali się wszyscy uczestnicy na wspólną fotografję, po której zebrali się na zaproszenie Izby Katowickiej w hotelu „Savoy“ na skromną kolację.

Drugi dzień poświęcono zwiedzaniu przedsiębiorstw wielkiego przemysłu jak kopalni węgla „Kleofas“, Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i huty „Bismark“ w Wielkich Hajdukach.

Notatki

Ilustrowany Cennik, znanej fabryki wyrobów papierowych „Pol“, Polska Fabryka Wyrobów Papierowych T. z o. p. Poznań, Grobla 14, wyszedł co dopiero z druku.

Słusznie szczyci się odnośna firma papiernicza, iż cennik ten jest pierwszym tego rodzaju cennikiem ilustrowanym w Polsce, który na 18-tu stronach in kwarto, zawiera szczegółowy opis przedsiębiorstwa i jego poszczególnych działów fabrykacji z ilustracjami, dalej warunki dostawy i zapłaty, a w dalszym ciągu faktyczny cennik ilustrowany wyrobów firmy „Pol“, wraz z skorowidzem alfabetycznym, ułatwiającym natychmiastową orjentację.

Cennik ilustrowany firmy „Pol“, drukowany na papierze ilustracyjnym, tak co do wykonania, jak i gustownego rozmieszczenia poszczególnych rycin, przejrzystości tekstu, wykonany w trójbarwnym druku, przedstawia się dodatnio.

Fotografje, oraz klisze rycin poszczególnych artykułów, wykonane zostały w znanych zakładach chemigraficznych, Drukarni św. Wojciecha, w Poznaniu.

Cennik ten powinien znajdować się w ręku każdego papiernika i księgarza, a zwłaszcza na prowincji, którzy nie mają możności częstego bezpośredniego komunikowania się z odnośną fabryką, a który to cennik w zupełności zastępuje wzory oryginalne, których przesyłka połączona jest nie tylko z pewnym ryzykiem (kradzież, uszkodzenie itp.), lecz i kosztami.

Firmie „Pol“, która przez wydanie niniejszego cennika posunęła się walny krok naprzód, i przysłużyła się tym samem branży papierniczej w szczególności, życzymy dalszego sukcesu i jak najlepszego rozwoju.

Nowe banknoty polskie. Będące w obiegu bilety Banku Polskiego przedstawiają się pod względem artystycznym nader niekorzystnie, uznając ten fakt, dyrekcja Banku Polskiego ogłosiła 4 listopada r. ub. konkurs na wzory biletów, któreby świadczyły o wysokim poziomie sztuki graficznej w Polsce. Ponieważ pierwszy konkurs nie dał wyników zadowalających, 11 lutego rb. ogłoszono konkurs ścisły, z terminem 28 marca.

Sąd konkursowy odbył się w Banku Polskim 31 marca. — Po rozpatrzeniu nadesłanych projektów, stwierdzono przedewszystkiem, że konkurs dał niezwykle bogaty materjał artystyczny, i większość projektów stała na wysokim poziomie. Zgodnie z warunkami konkursu należało wyróżnić dwie prace, lecz za zgodą Banku stworzono jeszcze trzecią nagrodę, tak, że można było wynagrodzić z nadesłanych prac 3 projekty.

Większością głosów przyznano pierwszą nagrodę (3000 zł) projektowi prof. J. Mehoffera z Krakowa, drugą (2000 zł) projektowi prof. Zygmunta Kamińskiego z Warszawy, trzecią (1000 zł) p. Edmundowi Bartłomiejczykowi.

Kredytowanie należności celnych. Z dniem 14. marca weszło w życie rozporządzenie z dnia 26 lutego o kredytowaniu należności celnych przy przywozie towarów z zagranicy. Ogólną sumę udzielanych kredytów celnych oznaczać będzie co pół roku Ministerstwo Skarbu. Z kredytu będą mogły korzystać zakłady wytwórcze, użyteczności publicznej, instytucje samorządowe, zrzeszenia producentów rolnych i hurtowe domy składowe, o ile prowadzą księgi handlowe. Zakredytowaniu podlega cło od wszelkich warów, które służą do celów przemysłowych względnie do wzmożenia i potanienia produkcji, jako to od surowców półfabrykatów i środków produkcji artykułów pierwszej potrzeby. Kredyt będzie udzielany tylko pod warunkiem złożenia wystarczającego zabezpieczenia, którem są papiery procentowe, bankowe, listy gwarancyjne i zabezpieczenia hipoteczne.— Zakredytowane cło ma być uiszczone w terminie dwumiesięcznym od dnia wymiaru odnośnych należności celnych. Termin ten Ministerstwo Skarbu może przedłużyć do 4 miesięcy. Kredyt podlegać będzie oprocentowaniu podług stopy ustalonej przez Ministerstwo Skarbu, które też wyda przepisy wykonawcze do niniejszego rozporządzenia.

Konfiskata niemieckiej gazety. Władze śląskie zarządziły konfiskatę wychodzącej w Gliwicach „Oberschlesische Volksstimme“ za artykuły, skierowane przeciwko państwowości polskiej.

Targi Ryskie. Poselstwo Łotewskie w Warszawie podaje do wiadomości, że od dnia 19 lipca do 2-go sierpnia 1925 r. odbędzie się w Rydze Piąta Międzynarodowa Rolniczo-Przemysłowa Wystawa - Targ.

Wzrastający z roku na rok eksport oraz ustabilizowana waluta podnoszą siłę nabywczą Łotwy, podczas gdy rozwijające się życie gospodarcze kraju potrzebuje dużej ilości maszyn, narzędzi i towarów dla wzmożenia produkcji i dlatego spodziewane jest na Targach zawarcie poważnych transakcji handlowych.

Ugruntowane przez organizatorów Targów Ryskich, wystawców i kapitalistów Towarzystwo Wzajemnego Kredytu „Instade“ będzie ułatwiało zawieranie transakcji handlowych drogą operacji kredytowych, załatwiając jednocześnie wszelkie operacje bankowe.

Stosownie do zgłoszeń na stoiska i miejsca w nowobudującym się pawilonie oprócz stojących już pawilonów narodowych (Polska, Francja, Szwajcarja, Finlandja etc.), zostanie rozmiar tegorocznych Targów jak w roku poprzednim dalej rozszerzony.

Frekwencja lat ubiegłych (w r. 1924 zwiedziło targi ryskie 180 tysięcy osób), pozwala się spodziewać, że sukces tegorocznych targów będzie zupełny.

Wszelkich informacyj udziela poselstwo łotewskie w Warszawie. Firmy, pragnące zapewnić sobie miejsce na targach, zechcą się zgłosić piśmiennie do konsulatu polskiego w Rydze, Rainisboul 6.

Rozmaitości.

Rok ma mieć trzynaście miesięcy. Jak już swego czasu donosiliśmy, Liga Narodów przedłożyła plan nowej reformy kalendarza światowego.

Już w starożytnym Egipcie istniał podział roku, który jednakowoż równie mało, jak podział Solona i Juljusza Cesara harmonizował z krążeniem ziemi. Dlatego co kilka lat występowały pewne różnice, które musiały uledz poprawkom. Raz brakowało dnia, to znowu było o jeden dzień za dużo, aż do drugiej połowy XVI stulecia utrzymał się juljański kalendarz. Dopiero później papież Grzegorz XIII stworzył kalendarz gregorjański, którego my dotychczas używamy. Ten gregorjański kalendarz ma też swoje braki. Aby uzgodnić go z krążeniem ziemi, trzeba dodawać co cztery lata jeden dzień.

Na życie gospodarcze wywiera wybitny wpływ długość miesięcy (kwestja gaż, obliczanie czynszów), jak również ruchomość świąt. Tylko święto Bożego Narodzenia i Nowy Rok przypadają na tę samą zawsze datę. Inne święta, jak Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, Wniebowstąpienie, są ruchome.

Obecnie Liga Narodów postanowiła skorygować kalendarz i porozumiała się już z kościołami rzymsko-katolickim, grecko-katolickim i anglikańskim.— Przedewszystkiem data świąt Wielkanocnych, Wniebowstąpienia i Zesłanie Ducha Świętego, ma być raz na zawsze ustaloną. Ale to jeszcze nie jest główną rzeczą. Każdy rok zamiast dwunastu, ma mieć trzynaście miesięcy, a każdy miesiąc tylko 28 dni. I tutaj jest pewne niedomaganie, bo 13 razy 28 daje 364 a zatem w każdym roku pozostaje jeden dzień, a w przestępnym roku nawet dwa dni. Te naddatkowe dni mają w nowym kalendarzu pozostać wogóle bez daty. Przypadają one na okres czasu pomiędzy 28 grudnia a 1 stycznia i mają być dniami światowego spoczynku. A więc liczyłoby się w ten sposób: 27-go grudnia, 28 — dzień spoczynku bez daty, w roku przestępnym dwa dni, a potem 1 stycznia. Według tej reformy kalendarza w każdym roku każdy dzień przypadałby na ten sam dzień tygodnia, a więc ten, ktoby się naprzykład urodził w piątek, miałby przez całe życie w piątek urodziny.

Nowy kalendarz światowy, którym zaczynają się poważnie interesować międzynarodowe koła handlowe, ma być wprowadzony w życie w przeciągu najbliższych lat dziesięciu. Dużo przemawia za nim, pewne rzeczy przemawiają także przeciwko niemu— w każdym razie taką reformę kalendarza przywitają życzliwie wszyscy ludzie utrzymujący się z pensji miesięcznych.

Wydawnictwa nadesłane.

„Rynek Metalowy i Maszynowy“ z dodatkiem bezpłatnym „Elektro- i Radjotechnika“. Wychodzący w Poznaniu od przeszło pięciu lat tygodnik fachowy „Rynek Metalowy i Maszynowy“ rozszerzył niedawno swe ramy przez specjalny dodatek (bezpłatny) „Elektro- i Radjotechnika“. W ten sposób polskiemu piśmiennictwu przybywa nowe pismo, poświęcone młodemu u nas ruchowi radjofonicznemu.

Nowe pismo postawiło sobie za zadanie popieranie rozwoju polskiego przemysłu i handlu aparatami, przyborami i akcesorjami, wchodzącemi w zakres radjofonji i radjotelegrafji przy jednoczesnej propagandzie i krzewieniu wiedzy radjofonicznej w Polsce.

Ostatnio ukazały się już 2 numery, na które składa się treść bardzo aktualna (z ilustracjami). Wśród artykułów na bliższą uwagę zasługują: Walka o przyszłość a zadanie polskiego przemysłu radjofonicznego — p. Ormentowicza; dalej: O własnościach fal elektrycznych, O antenach, Radjo a prawo — pióra p. inż. E. Habermana. Abonament kwartalnie 3,50 zł. Adres: Poznań, ul. Wielka 10.

Ogłoszenia: $^1/_1$ strona 80 zł. $^1/_2$ str. 40 zł. $^1/_4$ str. 20 zł. $^1/_8$ str. 10 zł. $^1/_{16}$ str. 5 zł. $^1/_{32}$ str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.